Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V.

Rok XVIII Krków. czwartek 25 lipca 1935 r. Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Lot Polska - Palestyna w 29 godz.

Warszawa. 24. 7. (ŻAT) We środę o godz. 7.15 rano odleciał z Polski pierwszy samolot linji lotniczej Polska - Palestyna. Do Palestyny samolot przybędzie w czwartek o godz. 12 w południe. Podróż powietrzna trwać będzie zatem 29 godzin.

Jako pierwszy pasażer udał się samolotem do Palestyny w charakterze przedstawiciela Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej znany dziennikarz - podróżnik dr H. Szoszkes.

Rocznica zamordowania Dolfussa

Londyn. 24. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Wiednia: W ciągu ostatnich 24 godzin policja aresztowała 500 osób podejrzanych o przynależność do organizacji narodowo-socjalistycznej, celem zapobieżenia ewentualnym rozruchom w rocznicę morderstwa kanclerza Dollfussa, która przypada w dniu jutrzejszym.

Usiłowany zamach na ministra hiszpańskiego

Madryt, 24. 7. PAT. Na torze kolejowym w Asturji znaleziono bombę. Jak przypuszczają, chodzi tu o usiłowanie zamachu na ministra wojny Gil Roblesa, który w tym czasie miał powracać z ćwiczeń wojskowych w Asturji.

• • •

Madryt, 24. 7. PAT. Rada ministrów, która zebrała się w związku z usiłowaniem zamachu na Gil Roblesa, postanowiła zabronić wszelkiej politycznej propagandy za amnestją dla uczestników rewolucji październikowej dopóty, dopóki nie zostaną osądzeni wszyscy rewolucjoniści. W Asturji przeszło 100 osób oczekuje wyroków sądowych za udział w rewolucji.

Niepokoje w Ulsterze trwają

Dublin, 24. 7. PAT. Sytuacja w Belfaście w dalszym ciągu jest niepokojąca. Wczoraj wieczorem postrzelono jednego mężczyznę. Na ul. Brookfield wybuchła bomba, której odłamkami została ranna 4-letnia dziewczynka. W ciągu wczorajszego wieczora aresztowano kilkunastu mężczyzn, podejrzanych o podpalenie, napady i pogróżki.

Dublin, 24. 7. PAT. W Dublinie, w Salway i w innych miejscowościach zachodniej Irlandji sytuacja jest naprężona wobec żądania robotników zatrudnionych w dokach, którzy domagają się wypędzenia wszystkich protestantów. Pochód zorganizowany przez robotników rozpędziła policja, używając pałek gumowych. Na zebraniu, zwołanem pod golem niebem, robotnicy doków postanowili kontynuować strajk w ciągu dnia dzisiejszego. Policja utrzymuje porządek. Zajścia zaczęły się w poniedziałek, kiedy robotnicy doków odmówili wyładowywania węgla ze statku, który nadszedł z Belfastu.

Ustalenia odpowiedzialności Włoch w Genewie

domaga się Rada Labour Party

Londyn, 24. 7. PAT. Agencja Reutera donosi: Rada narodowa Labour Party zażądała dziś, aby rząd brytyjski natychmiast złożył w Genewie wnioski, mające na celu ustalenie odpowiedzialności Włoch i Abisynji w myśl paktu Ligi i aby oświadczył, że wykona obowiązki członka Ligi bez obaw, nie licząc się z żadnemi względami.

Rada labourzystów w uchwale swej potępia politykę Włoch i utrzymuje, że dla zachowania pokoju nie należy zmuszać Abisynji do poczynienia ustępstw, lecz przeciwnie — skłonić Włochy, by zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa narażenia się na potępienie i sprzeciw całego świata.

Ave Mussolini! Demonstracje żołnierzy przed wyjazdem do Afryki

Rzym, 24. 7. PAT. Odbyły się demonstracje patrjotyczne w wielu miastach, a mianowicie w Florencji, Palermo, Zara i Padwie. W demonstracjach uczestniczyli zmobilizowani do wojska przeznaczonego do Afryki wschodniej. W przemówieniach m. in. dawano wyraz protestom przeciwko ostatniej zmianie stanowiska Japonji i przeciw cofnięciu przez Anglję zakazu wywozu broni do Abisynji. Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć armji i Mussoliniego.

Japonja zbroi Abisynję

Londyn, 24. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Genewy: Otrzymano tu wiadomość, że agenci japońscy wysyłają pośpiesznie duże ilości broni i amunicji do Dżibuti. Transporty te przeznaczone są dla Abisynji.

Paryż. 24. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Tokio: Uszida, przewodniczący „Seisanto" czyli t. zw. „partji wytwórczości japońskiej", popieranej przez tajne stowarzyszenia nacjonalistyczne, przesłał pod adresem Mussoliniego protest przeciwko naciskowi armji włoskiej na Abisynję, żądając poniechania agresywnej polityki względem Abisynji. Jednocześnie poczyniono odpowiednie kroki u premjera, ministra spraw zagranicznych i ministrów wojny i marynarki, ażeby rząd japoński powziął odnośne decyzje.

Także Turcja pragnie...

Paryż, 24. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Tokio: Nebil Bey, charge d'affaires Turcji, odwiedził japońskiego wiceministra spraw zagranicznych. Według informacyj ze źródła miarodajnego, przedstawiciel Turcji w szczególności interesował się stanowiskiem Japonji wobec sporu włosko-abisyńskiego. Nebil Bey miał oświadczyć, iż Turcja pragnie rozwoju swych możliwości przemysłowych.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. 24. 7. PAT. W środę dnia 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera W. Sławka posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła m. in. projekt dekretu Prezydenta R. P. o przewozie emigrantów do krajów zaoceanicznych. Dekret ten, utrzymując zasadę skoncentrowania całego polskiego ruchu emigracyjnego zaoceanicznego w portach polskich, stwarza podstawę dla uregulowania przewozu emigrantów z tych portów.

Następnie Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie koncesjonowania przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych i załatwiła sprawy bieżące...

O przelot samolotów włoskich nad Egiptem

Londyn, 24. 7. PAT. Deputowany liberalny zapytał min. Edena w Izbie gmin, czy rząd angielski zgodził się na przelot samolotów włoskich nad terytorjum Egiptu. Eden wyjaśnił, że prośby o pozwolenie na przelot były zawsze komunikowane rządowi egipskiemu w drodze dyplomatycznej. Praktyka ta jest stosowana i obecnie, lecz każdy wypadek rozpatrywany jest indywidualnie.

Apel pokojowy arcybiskupów angielskich

Londyn, 24. 7. PAT. Arcybiskup Canterbury i arcybiskup Upsali zwrócili się do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola z apelem, by uczynił wszystko, co będzie możliwe, w celu zapewnienia pokojowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego.

ABISYNJA PALESTYNA

Kraków, 25 lipca

Rozwój wypadków w Abisynji, skupiający od szeregu tygodni uwagę kancelaryj dyplomatycznych całego świata, ma dla nas specjalnie duże znaczenie ze względu na jego reperkursje w świecie arabskim, zwłaszcza na odcinku palestyńskim. Prasa arabska zdradza od pewnego czasu silne podniecenie. Chciałaby za wszelką cenę związać konflikt abisyński ze sprawą panarabską, nanowo odżyły marzenia o niepodległem państwie arabskiem, słowem, nastrój, jaki ujawnia, jaki prasa arabska przypomina dokładnie okres wojenny i czasy bezpośrednio po wojnie. Brak tylko jakiegoś nowego pułkownika Lawrence'a, któryby tak zręcznie jak on umiał mącić wodę i... umysły pewnych ambinych polityków i królików arabskich. Choć kto wie, może i pułkownik Lawrence żyje sobie najspokojniej, kręci się gdzieś w stroju beduina na dworze Ibn Sauda czy innego emira — i j e g o to właśnie jest robota?

Tak czy owak, jest faktem, który nie powinien ujść naszej uwagi, że wśród pewnych sfer polityków arabskich panuje silne zdenerwowanie na tle sprawy abisyńskiej. Uważają one, że w zamęcie wywołanym dokoła konfliktu włosko-abisyńskiego, gdy w powietrzu czuć zapach prochu, gdy nadomiar w grę wchodzą jeszcze sprzeczne interesy Francji i Anglji — wybiła godzina nacjonalizmu arabskiego. Tu można dla siebie coś uszczknąć. Podniecona fantazja orjentalna pracuje gorączkowo: najrozmaitsze kombinacje plączą się po głowach niektórych polityków arabskich. Odbywają się potajemne rozmowy pomiędzy Jerozolimą a Ammanem, a prasa arabska bluffuje swoich czytelników podawanemi w sensacyjnej formie wiadomości o jakiejś rzekomej akcji angielskiej, usiłującej jakoby przeciągnąć na swoją stronę w konflikcie włosko-abisyńskim „cały świat arabski". Jakiś dziennik egipski słyszał coś o układzie pomiędzy Anglją a Ibn Saudem, przyznającym pewne koncesje terytorjalne temu synowi pustyni. Wedle innych pogłosek, miała Anglja nawiązać kontakt także z Emirem Transjordanji. Słowem — „ożywienie" na całym froncie arabskim.

Trzeba sprawę oceniać trzeźwo: nawet gdyby Anglja zamierzała na serjo zaangażować się aktywnie w konflikcie włosko-abisyńskim, to i tak wiedzą dobrze „spece" od spraw arabskich w sztabie angielskim na bliskim Wschodzie, że moment obecny najmniej nadaje się do jakichkolwiek pomysłów o „jednolitym froncie arabskim". Sprzeczność kierunków i orjentacyj, jaką wykazuje szczególnie w ostatnich czasach polityczny obóz arabski, wyklucza z góry tego rodzaju koncepcje. Przypomnijmy chociażby tylko niedawną awanturę polityczną Emira Arslana i grupy wpływowych polityków arabskich w Palestynie z muftim na czele, która zaangażowała się wyraźnie po stronie — Mussoliniego. A pomijając już wszystkie inne względy jest nie do pomyślenia, by muzułmańscy Arabowie potrafili zjednoczyć się wokoło chrześcijańskiej Abisynji.

Co nie znaczy jednak, że to podniecenie, jakie ujawnia się w prasie i w sferach politycznych arabskich, może pozostać bez wpływu na politykę brytyjską na bliskim Wschodzie. Ogromnie czuły sejsmograf angielskiej polityki kolonjalnej niewątpliwie bardzo żywo zareagował na wstrząsy arabskie. I jeśli dziś telegramy przynoszą wiadomość, że organ naczelny Muftiego Jerozolimy „z powołaniem się na informacje z autorytatywnych źródeł" sygnalizuje bliskie utworzenie Rady Ustawodawczej jako rzecz zupełnie pewną i definitywną, i jeśli tosamo równocześnie twierdzi w rozmowie z dziennikarzem arabskim Emir Abdulla z Transjordanji, to niewątpliwie te oświadczenia pozostają w bezpośrednim związku z owemi posunięciami na szachownicy politycznej ze strony sztabu brytyjskiego i posłusznego mu Colonial-Office, które w prostej linji dadzą się sprowadzić do... Addis Abbeby.

W ten sposób pośrednio zazębia się sprawa abisyńska o nasze najżywotniejsze sprawy w Palestynie. Nostra res agitur! — chodzi o naszą sprawę. I jeśli kiedy wskazana była niezwykła czujność naszej sjońskiej polityki zagranicznej, to chyba najbardziej wskazana jest w tej chwili. I jeśli kiedykolwiek nakazem było utworzenie wspólnego frontu narodowego w obronie naszych podstawowych praw w Palestynie — to nakaz ten obowiązuje teraz szczególnie. I jeśli kiedy kategorycznym imperatywem było utworzenie szerokiej koalicji i „rządu obrony narodowej" — to chyba *teraz*, w obliczu Rady Ustawodawczej w Palestynie. Świat sjoński spodziewa się, że zbliżający się szybkiemi krokami XIX Kongres stanie na wysokości zadania. Fakt, że stoi za nim zdyscyplinowana organizacja miljona dwustu tysięcy szeklowców, doda mu powagi, autorytetu i — siły.

D. L.

Przegląd zagraniczny

Książę Otto szykuje się...

Od uchwały rządu austrjackiego w sprawie przywrócenia dóbr członkom habsburgskiej dynastji minęły dwa tygodnie i możnaby odnieść wrażenie, że i w Austrji sprawa ucichła i stanęła na martwym punkcie. Nie jest tak jednak w istocie. Onegdaj bowiem odbyli reprezentanci legitymizmu austrjackiego coś w rodzaju narady wojennej na zamku w Weinburgu, a zebranie to ściśle poufne, miało na celu powzięcie ostatecznych decyzyj odnośnie do restauracji dynastji habsburskiej w Austrji. Uczestniczyli w niem wszyscy żyjący członkowie sztabu generalnego z czasów Habsburgów, między innemi hrabia Esterhazy, hrabia Rudolf Czernin, hrabia Hoyos, książę Hohenloe i inni. Po długich debatach, w których rozważano rozmaite ewentualności, wszyscy doszli do przekonania, że właśnie teraz uderzyła ostatnia godzina, w której próby umożliwienia Ottonowi powrotu na tron, muszą ostatecznie zostać przedsięwzięte. Rezolucja końcowa zaznacza, że sytuacja międzynarodowa sprzyja temu w wyjątkowej mierze i że „święte zadanie" zostanie spełnione, jeżeli tylko każdy z osobna spełni swój obowiązek.

Zwolennicy arcyksięcia Ottona ułożyli następujący plan restauracji: Po wygaśnięciu prezydentury Miklasa, wybrać należy jego następcą arcyksięcia Eugenjusza, któryby miałby być równocześnie szefem państwa i strażnikiem korony habsburgskiej. Następnie trzeba będzie czekać, aż nadejdzie odpowiednia chwila dla uroczystego powrotu Ottona i dla koronacji. Planowi temu jednak sprzeciwia się b. cesarzowa Zyta, która jest za pozostawieniem prezydentury Miklasowi, aż do chwili, w której restauracja jej syna będzie mogła nastąpić. Legitymiści natomiast uważają prezydenturę arcyksięcia Eugenjusza za o tyle bardziej wskazaną, że stanowiłaby ona niejako okres przejściowy, i byłaby równocześnie oficjalnem uświęceniem dokonanego faktu, że na czele Austrji stoi — potomek rodziny Habsburgów.

Warto pod koniec zaznaczyć, że od chwili uchwały rządu austrjackiego w sprawie zwrotu Habsburgom ich majątku, ruch legitymistyczny posiada nietylko większy autorytet moralny, ale i opiera się na silniejszej podstawie finansowej, albowiem suma 150 miljonów szylingów, która miała służyć na pensje wojenne, obrócona zostaje obecnie na rzecz propagandy prohabsburskiej.

Niedopowiedzenia p. Tsaldarisa

Jakkolwiek by się zapatrywać na ewentualne możliwości powodzenia akcji legitymistów austrjackich, to trzeba przyznać, że w każdym razie szanse Jerzego greckiego są jednak większe od szans Ottona Habsburga. Kto czyta między wierszami, wyczuje to ze słów zrównoważonego pozatem i pretendującego na miano objektywnego i bezstronnego premjera greckiego Tsaldarisa, który kilka dni temu przyjął wysłannika „Neue Freie Presse", udzielając mu wywiadu na temat mającego się odbyć plebiscytu. Premjer Tsaldaris podkreśla dobitnie, że rząd uczyni wszystko, aby zabezpieczyć każdemu możność swobodnego wypowiedzenia się, by plebiscyt był prawdziwym odźwierciedleniem publicznej opinji.

— Jakie zajmie rząd stanowisko jeśli naród w nieznacznej tylko większości wypowie się za restauracją monarchji? — zapytał dziennikarz.

— Na mocy mającego się ukazać dekretu ustanowiona zostanie minimalna granica głosów, która będzie mogła być uważana za decydującą.

— Jak odnosi się rząd do sprawy ewentualnej amnestji z okazji plebiscytu dla uczestników ostatniego zamachu stanu skazanych wyrokami sądowemi?

— Sprawa ewentualnej amnestji wchodzi w zakres ogólnej polityki wewnętrznej rządu i w żadnym związku z plebiscytem nie pozostaje.

Pan premjer w każdym razie nie powiedział, że amnestji nie będzie, a dawni Venizeliści — jak to onegdaj wywodziliśmy — będą jednak mogli głosować — za królem.

Japonja „sympatyzuje" z Abisynją

Energiczne wystąpienie Włoch przeciwko ingerencji japońskiej w konflikcie abisyńskim narzuca pytanie, jakie są motywy japońskiej sympatji do Etiopji. Odpowiada na to w „Journalu" znany dziennikarz francuski Saint-Brice, twierdząc, iż w pierwszej mierze wchodzą tu w rachubę względy ekspansji handlowej. Japonja widzi w Abisynji kraj, wkraczający na drogę ewolucji i przypominające te etapy rozwoju, jakie niedawno jeszcze temu przechodziło państwo Wschodzącego Słońca. A bardziej ucywilizowana Abisynja mogłaby stanowić nieoceniony wprost rynek zbytu dla japońskich towarów

Cały ten ruch proabisyński w Japonji opiera się pozatem na dawnych porachunkach z Włochami. Japończycy bowiem nie mogą Włochom zapomnieć ich przychylnego stanowiska dla Chin, zajętego w czasie afery mandżurskiej. I to właśnie tłumaczy nam podenerwowanie Mussoliniego, który chciałby przedewszystkiem zapewnić sobie neutralność rządu japońskiego.

Wojna lokalna czy wojna światowa?

Kwestją stosunku Ligi Narodów do problemu abisyńskiego zajmuje się w londyńskim „Observer" znakomity publicysta angielski J. L. Garvin. „Jedynie cud jakiś — pisze Garvin — potrafi wojnie przeszkodzić' Cóż więc ma począć Liga Narodów? Czy ma przeciwstawić się akcji militarnej ze strony Włoch? Nie ma do tego sił. Nie może powiedzieć: „Nie!", bez narażenia się na to, że takie stanowisko byłoby wznieceniem pożaru, który w krótkim czasie objąłby świat cały. Tak samo nie posiada Liga Narodów żadnych środków, by móc wywrzeć presję na Abisynję i zmusić ją do robienia takich ustępstw, które odpowiadałyby włoskim życzeniom.

Cóż zatem pozostaje? Doprowadzić Włochy do wystąpienia z Genewy? Skutki takiego czynu okazałyby się zgubne. Spośród siedmiu wielkich mocarstw zaledwie trzy pozostałyby już tylko w Genewie. Nastąpiłaby nieodwołalnie agonja Ligi.

Garvin widzi wobec tego tylko jedno wyj-

ście, jakkolwiek na pierwszy rzut oka wyda je się ono czemś negatywnem: Ponieważ wojna jest nieunikniona należy uczynić wszystko, by została lokalną i nie przeistoczyła się w konflikt ogólno światowy. Najwyższym celem jest w chwili obecnej utrzymać w dalszym ciągu Ligę Narodów przy życiu. Może ona, a razem z nią i cywilizacja europejska, przeżyć wojnę lokalną. Nie może przeżyć nowej wojny światowej.

Możnaby jednak zapytać, czy przyjęcia stanowiska Garvina i aprobata lokalnej choćby wojny włosko-abis. nie byłoby już samo przez się negacją i wypaczeniem tych założeń, na których Liga się opiera. I czy w dzisiejszych stosunkach, wobec obecnych rozbieżności interesów politycznych mocarstw europejskich, możliwa jest wogóle jakakolwiek wojna „lokalna"?

A skoro istotnie „jedynie cud jakiś potrafi wojnie przeszkodzić", to trzeba przyznać, że dni europejskiego pokoju są naprawdę liczone. (h)

—o—

Czy grozi Francji wojna domowa?

Płk. de la Rocque — J. Chiappe

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")



GORĄCY DZIEŃ W PARYŻU

Paryż, w lipcu.

Demonstracje z dnia 14 lipca nie wyszły poza ramy legalizmu. 25 do 30.000 manifestantów spod znaku Krzyża Ognistego, 400.000 ludzi spod znaku frontu lewicowego przeciągnęło przez ulice Paryża — i włos z głowy nie spadł nikomu.

Front „narodowy" powołuje się z powodzeniem na przykłady, które dają sąsiedzi ze wschodu i z południa. Siłę swoją opierają na dyscyplinie. W Niemczech do zwycięstwa mistyki bojowej Hitlera przyczyniła się przegrana wojna i ruina. Ruch narodowo socjalistyczny skupił naokoło siebie wszystkich niezadowolonych, wydziedziczonych. Fala depresyj w Italji wyniosła Mussoliniego na zajęte przezeń stanowisko.

Nasuwa się teraz pytanie. O co chodzi we Francji? Zbawić Francję? Przed czem? Anarchji niema, nędzy również. Kryzys? Owszem, ale jest to kryzys przeważnie psychologiczny, przejawiający się w nadmiernej tezauryzacji. Francja wyszła zwycięsko z wojny i na innych frontach też nie widać przegranej. W atmosferze spokoju i względnego dobrobytu przystępuje do rozwiązania problematu finansowego. Jakiż więc jest motyw, jaka przyczyna wystąpień lig faszystowskich? Obawa, że pod rządami kartelu lewicy sytuacja się pogorszy? Możliwe, nawet prawdopodobne, ale czy te hipotezy, czy te przypuszczenia są wystarczającą racją do alarmów i przygotowań do wojny domowej? Sytuacja obecna we Francji wyklucza konieczność tworzenia się lig i związków bojowych, a nawet w obozie sympatyzujących z faszyzmem trudnoby znaleźć wytłumaczenie argumentacji o niezbędności wprowadzenia w kraju dyktatury.

Gonitwa za efektem teatralnym, zapożyczanie metod działania u obcych, snobizm — oto są główne źródła impulsów ludzi s znaku Krzyża Ognistego.

Hrabia de la Rocque jest to człowiek energiczny i odznaczający się brawurą: zawdzięcza dużo, jeśli nie wszystko, swemu stanowisku uprzywilejowanemu. To nie jest człowiek z ludu, który musiał walczyć z trudnościami i przszkodami, aby dojść do stanowiska. Ma ambicje wygórowane, ale brak mu programu. Zapowiada objęcie władzy, ale z kim, przeciw komu? — milczenie. Wycieczki przeciw korupcji, parlamentaryzmowi — są to ogólniki. Jedno tylko co jest sprecyzowane jasno w deklaracji de la Rocquea — to jego przyznanie się do praw wodza. Wyznanie wiary tego rodzaju nie znajduje jednak echa w szerokich masach. Sława zwycięstw z pod Marengo, Austerlitz mogłaby jeszcze ozłocić, osłodzić gorzką pigułkę, mogłaby przekonać kogoś. Młodzi zwolennicy Krzyża Ognistego opracowali program społeczno-ekonomiczny. Program ten wydał się szefowi zbyt liberalnym. Stąd rozłam.

O wiele ciekawszą i wyrazistszą jest sylwetka przywódcy w osobie J. Chiappe'a. Chappe nie otacza się zbrojnemi kohortami, ale nawiguje zręcznie i łatwo wśród systemu skomplikowanego wpływów politycznych. Wybranie go do prezydjum rady miejskiej Paryża jest krokiem wstępnym do obioru na posła miasta Paryża w 1936 roku, a w przyszłości jako ministra w najbliższym możliwym gabinecie prawicowym. Jest to osobistość o wyraźnym, mocno zarysowanym charakterze, jest to człowiek umiejący powziąć decyzję. Cechuje go może nadmiar temperamentu, i tu kryje się jego słaba strona. Popełnia błędy, gaffy pod wpływem zbyt silnych, nieopanowanych impulsów. J. Chiappe jest członkiem swego klanu. Mimo wszystko jest on jedyną groźbą realną dla obozu lewicy.

Reasumując wszystko, należy podkreślić raz jeszcze, że do wywołania wojny domowej we Francji brak jednego, ale zasadniczego

PAMIĘTNIKI WIELKIEGO MALARZA POLSKIEGO

Niema chyba w Krakowie domu, mającego pretensje do inteligencji, któryby nie posiadał „jakiegoś Fałata". Teraz na giełdzie życia, akcje malarstwa bardzo nisko spadły, co świadczy tylko o ostrych formach przesilenia gospodarczego. — Dawniej jednak każdy przeciętny inteligent krakowski uważał za swój moralny obowiązek popierać sztukę nietylko platonicznie, lecz praktycznie i był szczęśliwy, jeśli mógł w domu zawiesić Fałata. Jest to być może snobizm, ale oby ten snobizm jaknajprędzej mógł wrócić.

Juljan Fałat, długoletni dyrektor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, jeden z najsławniejszych polskich pejsażystów, był u nas bardzo popularnym. Z niezwyklem też zainteresowaniem bierzemy do ręki pamiętniki wielkiego zmarłego malarza, które wyszły nakładem Hoesicka w Warszawie.

Pamiętniki są niedokończone, względnie doprowadzone tylko do okresu objęcia przez Fałata Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Można mieć żal do wydawców, że wogóle te pamiętniki zostały ogłoszone, nietylko dlatego, że są niedokończone, ale i dlatego, że nawet w tych partjach które zawierają autobiografję artysty, nie dają pełnego obrazu jego życia wewnętrznego.

Dowiadujemy się, że autor pamiętników, był synem organisty, człowieka bardzo szlachetnego, będącego równocześnie prawdziwym tyranem dla dziecka, którego natury artystycznej pobożny ojciec nie rozumiał. Fałat stał się artystą, gdy uciekł z domu. Lampką czarodziejską w jego życiu był talent, który nie byłby jednak dojrzał, gdyby nie bezwzględna praca nad sobą.

Poznajemy rozmaite etapy rozwoju Fałata i jego dojrzewania artystycznego. Te rozdziały, opisane ze surową ekonomją wyrazu, są ciekawym przyczynkiem do poznania rozwoju sztuki w XIX stuleciu. Napróżno chcemy się jednak dowidzieć, jak wewnętrznie autor przechodził rozmaite etapy, ale niestety tej ciekawości zaspokoić nie możemy. Książkę pisał już starzec, syty sławą, a pisał ją z tendencją wyraźnie, że tak powiemy, dydaktyczną. Nas interesowałyby pamiętniki, gdyby nie miały tej tendencji wychowawczej dla młodego pokolenia artystycznego, lecz gdyby nam opowiadały, jak ich autor borykał się z problemami sztuki.

I z problemami życia polskiego. Bo autor pamiętników był malarzem nadwornym Wilhelma II-go. Fałat pisze o tem z pewną satysfakcją, którą rozumiemy, skoro zważymy. jak daleką była droga dziecka biednego organisty do roli faworyta jednego z najpotężniejszych imperatorów Europy. Ale wówczas Polska prowadziła wojnę ze światem germańskim, którego chorążym był właśnie cesarz Wilhelm. Co czuł Polak, którego talent wyniósł tak wysoko, tego z tych pamiętników niedokończonych nie dowiadujemy się. Czy dlatego, że ich autor chciał być tylko artystą, opisującym swe życie, wypełnione po brzegi pracą? Od polityki jednak uciec nie można i dlatego właśnie ta część pamiętników budzi poprostu u nas niepokój.

Czy można być tylko artystą i cieszyć się, że chociaż się jest synem organisty, doprowadziło się do tego, że się stało przyjacielem Radziwiłłów i cesarza niemieckiego?

A jednak należy sobie pamiętniki te przeczytać, bo ich autor jest artystą rasowym i w sztuce polskiej zajmuje jedno z miejsc zaszczytnych. Cel swój pamiętniki osiągnęły, bo pouczają młode pokolenie, ile pracy sumiennej włożyć się musi, by rozwinąć swój talent. Szkoda tylko, że Fałat tak ciasne postawił sobie granice, pisząc swe pamiętniki. M. K.

warunku — konieczności. Akcja rewolucjonizująca frontu lewicowego i akcja frontu narodowego wyczerpuje się w próżnych manifestacjach. To nie jest walka, to raczej strategja wyborcza.

Rząd orjentuje się dobrze w znaczeniu istotnem sytuacji. Trzyma istotnie cugle władzy w swem ręku i panuje nad partjami. Jest on de facto panem sytuacji i może z łatwością uchylić każdą próbę wywołania wojny domowej.

Emes.

Mały felieton

CZY BRIDŻ JEST PRZYJEMNOŚCIĄ?

W jednej z gazet wiedeńskich czytamy małą pogawędkę na temat bridża.

— Czy to naprawdę przyjemność? Widzę ogólne potakiwania. Dziwna rzecz. Dla mnie gra w bridża oznacza zazwyczaj denerwowanie, w najlepszym razie kosztowne spędzenie czasu. Państwo pytacie dlaczego? Jeśli się z wami podzielę mojemi doświadczeniami, nie będziecie się już dziwili.

Czy pan jest dobrym bridżistą? Niech pan raz zagra z kiepskimi graczami, a zobaczy pan, że pan zzieleniej e ze złości. Czy to jest przyjemność? Jest pan słabym graczem? zagraj pan raz z mocnymi partnerami, albo takimi, którzy sobie wmawiają, że nimi są. Jeśli pan nawet w życiu uchodzi za całkiem normalnego i intelektualnie dość wysoko stojącego człowieka, to pańscy partnerzy dowiodą panu wkrótce, że pańskie duchowe zdolności odpowiadają noworodkowi małpy i że nadaje się pan jedynie na lokatora do zakładu dla obłąkanych. Czy to taka przyjemność?

A jak przedstawia się sprawa z jednakowo mocnymi albo słabymi graczami? Jednakowo słabi partnerzy zdarzają się nieraz, nawet to może być przyjemne, jednakowoż nie ma nic wspólnego z bridżem. Ale równomiernie mocna partja! Nie, to nie istnieje przy stoliku bridżowym. Nie jest wprawdzie wykluczonem znaleźć czterech graczy, którzy robią tesame błędy. Bridżiści odznaczają się znakomitą pamięcią. Robią z żelazną konsekwencją przez lata całe tesame błędy, ale nie o to chodzi. istotne jest to, że niema dwóch graczy, którzyby uważali się wzajemnie za równowartościowych.

Pewien dowcipny gracz zdefiniował bridża jako grę, której nikt tak dobrze nie gra, jak to myśli o sobie, a nikt tak źle, jak to sobie wyobraża o partnerze.

Jeśli pan gra dla rozrywki, co się tu i ówdzie jeszcze zdarza, to pański partner kosztuje pana dużo pieniędzy. Jeśli natomiast pan gra, z braku innego zajęcia (i takie rzeczy bywają), to ma pan w swoim partnerze wspólnika, który przez swoją nieudolność pozbawia pana całego kapitału obrotowego i może pana doprowadzić do ruiny. Czy to można nazwać przyjemnością.

Dlaczego nie zarzuciłem dotychczas bridża? zapytacie państwo nie bez racji. Na to pytanie chcę odpowiedzieć. Właściwie nie powinienem zdradzić tak drogo okupionego doświadczenia bridżowego, ale w zaufaniu zdradzę państwu kilka prywatnych reguł bridżowych.

Przedewszystkiem, na miłość boską, nie traktujcie bridża zbyt poważnie. To wprawdzie wielki zaszczyt być dobrym bridżistą, ale nie myślcie, że to taka straszna hańba grać kiepsko w bridża, to raczej przyjemność.

Powtóre nie graj w bridża dla samej gry, tylko dla jakiegoś celu: naprzykład poszukujesz nowej przyjaciółki. Najłatwiej znajdziesz ją przy stoliku bridżowym. Przedewszystkiem, skoro gra, to już wiesz, że jest wolna, inaczej nie miałaby czasu grać. Pozatem ma taka przyjaciółka i tę zaletę, że możesz się jej łatwo pozbyć. Wystarczy z nią przez jeden wieczór grać „Fixa", nazajutrz pozbyłeś się jej na zawsze. To już jest wybitna korzyść i przyjemność bridża.

Po trzecie, zapamiętaj to sobie dobrze i stosuj się zawsze do tego: jeśli masz dobre karty, nie licytuj sam, tylko daj kontrę. Przedewszystkiem jest pewne, że z twoją kartą twój przeciwnik nie zrobi zapowiedzianej gry, i piszesz całkiem pozytywnie jego wpadki, pozatem masz jeszcze możność, jeśli zrobisz błąd, zwalić go na partnera, a tego nie możesz, jeśli sam rozgrywasz partję. Ale musisz rozpocząć wyrzuty jeszcze podczas rozgrywki, przedewszystkiem ofenzywa jest najlepszą obroną, a zresztą zawrócisz tak głowę rozgrywającemu, że oprócz swoich zwyczajnych błędów, popełni jeszcze kilka dodatkowych.

To już jest prawdziwa przyjemność bridżowa.

Prasa angielska o wypadkach w Niemczech

Londyn, ŻAT. W artykule wstępnym „Sunday Express" omawia wypadki w Niemczech i pisze m. in.: W Niemczech zapanował nowy teror. Protestanci katolicy są .... prześladowani, Żydzi są nękani i bici. „Stahlhelm" jest na indeksie, jego fundusze są konfiskowane, przywódcy wpędzani do obozów koncentracyjnych. Cóż to wszysttko spowodowało? Otóż opozycja przeciwko Hitlerowi podnosi głowę, i tym razem z większą stanowczością. Hitler może się jeszcze długo trzymać, nie jest on jednak wiecznością... Zbyt wielu ma on przeciwników, by ich wszystkich mógł zapędzić pod ziemię.

Korespondent *„Morning Post"* pisze z Berlina: W Berlinie jest to tajemnicą poliszynela, że napady na Żydów na Kurfuerstendammie przyśpieszyły dymisję admirala von Loewczova. Z jego nakazu aresztowanych zostało w nocy dwóch czy trzech szturmowców, którzy działali na polecenie partji. „Bezczelność" ta do reszty już rozwścieczyła i tak już rozgoryczonych szturmowców, którzy dotychczas jeszcze nie zdołali przyjść do siebie po zeszłorocznej „rewolcie" Roehma. Nominacja hr. Helldorfa jest czasową. Jeśli skrajnie skrzydło utrzyma się przy obecnej swej pozycji, to następcą Helldorfa na stałe będzie Juljusz Streicher z Norymbergi, notoryczny żydożerca i przyjaciel Hitlera. Donoszą z wiarygodnego źródła, że wpływowy minister wojny gen. v. Blomberg więcej niż raz jeden doradzał Hitlerowi ukrócenie wpływów Streichera, i że dr. Schacht, gospodarczy doradca, bez którego Hitler obejść się nie umie, zagroził dymisją na wypadek powołania Streichera na stanowisko prezydenta policji berlińskiej. Bądź co bądź, nie ulega żadnej wątpliwości, że co się obecnie dzieje w Niemczech, jest emanacją nazewnątrz wewnątrznych walk koteryjnych i opozycji w łonie stronnictw narodowych socjalistów.

Berliński korespondent *„News Chronicle"* sądzi, że nominacja Helldorfa nastąpiła niemal z tego powodu, że jest on ekstremistą, ile z tej przyczyny, że jest mniej skrajny niż Streicher. Dziś — pisze korespondent tego pisma — domagała się nominacji Streichera, arcykapłana ruchu antyżydowskiego w Niemczech, lecz przeciwko tak .... nominacji wystąpiliby bardzo ostro tacy ludzie jak von Neurath dr. Schacht i inni, którzy mają ciężką misję ratowania Rzeszy w czasie niedoli Szczególnie armja powiedziała stanowcze „nie" na wniosek powołania Streichera na to stanowisko.

„Stürmer" skonfiskowany. — Protest Streichera

Londyn, 24. 7. ŻAT. „Daily Express" donosi, że ostatni numer norymberskiego „Stürmera" został skonfiskowany przez władze monachijskie za artykuł, w którym pismo Streichera zaatakowało prezydenta rządu w Monachjum. Niebawem po otrzymaniu wiadomości o konfiskacie Streicher udał się do Berlina, celem zaprotestowania wobec Hitlera przeciwko postępowaniu władz w Monachjum. Streicher ma też podobno zabiegać u Hitlera o zezwolenie na powiększenie nakładu „Stürmera" do miljona egzemplarzy.

„Spokojna i planowa" akcja antyżydowska w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 24. 7. PAT. Z całej Rzeszy nadchodzą z dnia na dzień wiadomości o rosnącej fali antysemityzmu, przebieg jednak tej akcji jest naogół spokojny i ogranicza się do planowanego przeprowadzenia daleko idącego rozdziału pomiędzy społeczeństwem niemieckiem a żydowskiem. W miejscowościach, gdzie wydarzyły się drobne wybryki antyżydowskie, wydano odezwy, wzywające do nieulegania prowokacjom(!!) ze strony żydowskiej i komunistycznej.

W Berlinie zakazano Żydom uczęszczać do miejscowych kąpielisk publicznych. Burmistrz jednej z dzielnic Berlina Steglitz wydał odezwę, nawołującą do bojkotu firm żydowskich. Odezwa, wydana przez urząd policji państwowej w Królewcu, wzywa do nie ulegania rzekomym „prowokacjom Żydów", jak m. in. w miejscowości Gerdauen, gdzie w sklepach żydowskich miał wybić komunista opłacony przez Żydów(!!) wszystkie szyby.

Aresztowano kilka osób, a w tej liczbie pewną Żydówkę, która na Litwie rozpowszechniała tendencyjne wiadomości na temat wydarzeń w Prusach Wschodnich.

W miejscowości Wessermuende (Hanower) aresztowano 49-letniego Żyda pod zarzutem „hańbienia rasy". W miejscowości Hessisch-Olendorf (Westfalja) aresztowano również Żyda, pod tymsamym zarzutem. Na rynku w tej samej miejscowości okręgowy kierownik propagandy zwołał wiec, na którym potępiając koła niemieckie, które dziś jeszcze prowadzą interesy z Żydami, wezwał do ostrego bojkotu Żydów.

W miejscowościach Schweinfurt (Bawarja), Waren (Meklemburgja), Olsztynie, Bremie, w powiecie Sprottau na Śląsku niemieckim, bądź zakazano Żydom uczęszczania do kąpielisk i publicznych lokali rozrywkowych bądź też wywieszono szyldy z napisem: „Żydzi niepożądani".

W miejscowości kąpielowej nad Bałtykiem Arendsee policja zamknęła pewien hotel żydowski. W miejscowościach Altenkirchen (Hesja) i Hamm (Westfalja) związek rzeźników miejscowych przeprowadził bojkot żydowskich pośredników handlarzy bydłem.

Obok tej akcji prowadzona jest żywa i planowa propaganda w słowie i piśmie za wyeliminowaniem wpływów żydowskich z życia społecznego i gospodarczego w Niemczech oraz przeprowadzenia ścisłego odgrodzenia się od nich. Wydawca znanego pisma antysemickiego „Der Stürmer", przywódca frankońskiego okręgu partyjnego Streicher wygłosił odczyt w szkole młodych przywódców partyjnych w Bernau pod Berlinem.

Streicher mówił o niebezpieczeństwie, grożącem ze strony żydowskiej na wszystkich wyższych uczelniach — zakończył mówca — winien widnieć napis: „Zagadnienie rasowe jest kluczem do historji świata".

Najciekawsze rzeczy z prasy

Kodeks, według którego Słowacki i Byron byliby uśmierceni w kolebce

Członek Polskiej Akademji Literatury p. W. Rzymowski poddaje analizie na łamach Kurjera Porannego" projekt nowego niemieckiego kodeksu karnego. P. Rzymowski pisze:

Przyszły kodeks karny „narodowego socjalizmu" w pościgu za widmem zbrodni idzie tak daleko, że gotów jest karać nietylko tego, co przestępstwo popełnił, ale i tego, co je chciał popełnić. W Polsce lub we Francji „usiłowanie" karane bywa tylko w pewnych warunkach. Tak samo i w dawnych Niemczech. Macanie, np. zzewnątrz cudzej kieszeni w zamiarze kradzieży nie jest karalne; usiłowanie wszakże zapuszczenia ręki w tę kieszeń chociażby zamiar się nie udał, podpada pod artykuł Kodeksu. Są to zawiłości, których nowy pracodawca faszystowski lęka się nadewszystko; stanąwszy na stanowisku karalności usiłowania, może on zaskarżyć każdy najmniejszy gest, nasuwający podejrzenia.

Nowe prawo karne Trzeciej Rzeszy, równie jak jej postępowanie sądowe, odznaczać się będzie skrajną prostotą. T. zw. okoliczności łagodzące będą w niem określone. Zbrodnia, popełniona w ogniu namiętności, i zbrodnia, dojrzała w długiej premedytacji, będą jednakowo karane. Zbiorowość musi tym, którzy na nią rękę podnoszą, zadawać ciosy szybkie i nieubłagane: ciosy w znaczeniu dosłownem, jak chłosta, odmierzanie rózgami, lub w przenośnem jako posty, jako konfiskaty mienia, jako ciężkie roboty, które sędzia mocen jest aplikować delikwentowi także i po odbyciu przezeń kary więzienia. W ten sposób przestępca niesforny lub za takiego poczytany, może być sprowadzony moralnie i fizycznie do stanu wyzucia ze wszelkich praw obywatelskich i ludzkich.

Reformatorzy prawa w Niemczech nie cofają się nawet przed wskrzeszaniem wzorów starej, surowej Sparty. Państwo, wedle ich wskazań, powinno mieć władzę orzekania o życiu lub śmierci osobników, pozbawionych wartości witalnej. Niemowlęta, nie rokujące w dalszym rozwoju, pełni i rozkwitu sił żywotnych, nie miałyby prawa wstępu w szranki egzystencji. A więc jakiś nowy Byron, gdyby narodził się w Trzeciej Rzeszy, nie byłby pewny, że sprosta jej spartańskim wymaganiom. Niemniej zagrożony w niej ujrzałby się nowy Leopardi, nowy Hoelderlin lub jakiś nowy Słowacki, który, jako dziecko, był niezmiernie wątły i chorowity. Kodeks karny „narodowych socjalistów" upoważnia lekarza do uśmiercenia chorego nieuleczalnie, jeśli ten szuka samobójstwa. Życie osobnika zdrowego — przeciwnie — jest nienaruszalną własnością społeczeństwa: dlatego też zamachy samobójcze takich osób są niedopuszczalne, wspólnicy zaś ich surowym podlegają karom. Ponieważ jednak honor stawiony jest wyżej niż życie, przeto pojedynek w obronie czci własnej lub czci osób drogich jest przez prawo uznawany, a przez tendencje środowiska nawet zalecany.

Znając te tendencje, nie powinniśmy się dziwić, że nowy Kodeks przewiduje kary dotkliwe za cały szereg uczynków, piętnowanych jako „bluźnierstwa" przeciw kultowi narodu i rasy. „Zdrajcę ojczyzny" upatruje on w każdym, kto obraża „narodowych socjalistów" w poczuciu ich godności, ośmiesza ich obrzędy lub śpiewy; kto znieslawia bohaterów przeszłości lub zwycięstwa i przewagi Niemiec. Obrona prawna, przysługująca dawniej jednostce, przeniesiona została teraz na partję i kraj.

Oryginalności abisyńskie

„Słowo" wileńskie zebrało „ośm oryginalności abisyńskich". Oto kilka z nich:

Język abisyński jest niezawodnie szczytem prosoty wysłowienia. Wywodzi się przytem z Biblji. Źródłosłów słowa „Kain" spotyka się we wszystkich określeniach, oznaczających przeczenie, brzydotę, zło, nieprawdę. Źródłosłów „abel" występuje w słowach, oznaczających potakiwanie, pochwałę, dobro, piękno, szlachetność, męstwo. Pierwszy źródłosłów służy również za podstawę uformowania słowa „cudzoziemiec", drugi oznacza swojaków i czarnych.

*

Addis Abeba jest nowoczesną stolicą kraju, położoną na wzgórzach. Większość miasta, rozciągającego się między królewskim zamkiem a olbrzymim targiem, ginie w lesie eukaliptusów. Jest to las, zasadzony sztucznie za namową Niemców. Gdy Menelik zdecydował, że w tem miejscu skrzyżowania dróg handlowych wystawi nowe miasto, okolica okazała się malaryczną. — Niemieccy inżynierowie doradzili wysadzenie jej eukaliptusami, które wyciągają wilgoć z ziemi. Dziś 100.000 stolica kraju tak wielkiego trzy razy, jak Polska, tonie w gaju. Tylko kilka ulic wybiega poza gęstwę drzew. W ten sposób stolica jedynego niepodległego państwa Afryki jest najbardziej zadrzewionem miastem na świecie.

*

Ulubionem zajęciem Abisyńczyków jest „danja". „Danja" jest tu sądem polubownym. Abisyńczycy prawują się o byle co. Wówczas wzywają lada przechodnia i ten rozstrzyga spór. Rozstrzygnięciu poddają się bez protestu, gdyż „danja" ma za sobą autorytet monarszy. Człowiek, który nie godzi się na „danja", jest traktowany tak, jakby spór przegrał. To też wymiar sprawiedliwości wymyka się niemal zupełnie spod władzy sądów. Nawet w najważniejszych sprawach przygodny wyrok „danja" rozstrzyga.

*

Abisyńczycy są znani jako wojownicy nieustraszeni i okrutni. Jeńców i poległych pozbawiają zdolności męskiej. To oryginalne skalpowanie jest podobno jednym ze względów, które odstraszają Włochów od planów wojennych ich rządu.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

114

Równocześnie rozległy się dzikie okrzyki z przedziału dla kobiet: „Wody, wody"! Mężczyźni jednak nie pozwalali sobie przeszkadzać w odmawianiu Psalmów. Naraz modlitwa stała się głośniejsza, potężniejsza, stała się burzliwa i brzmiała niemal jak marsz trjumfalny.

I jeszcze coś zdarzyło się: Dokoła rabi Jechiela powstała nagle pusta przestrzeń. W kącie, gdzie znajdował się rabi, tłum cofnął się jakgdyby obawiał się znaleźć w jego pobliżu lub jakgdyby cadyk otoczony był ognistym murem. Ludzie lękali się rzucić bodaj jedno spojrzenie w to miejsce, gdzie stał — z lęku przed ślepotą. Zdawało się, że z głowy Jechiela unoszą się ogniste obłoki. A jednak nic nie było widać — jak przedtem była głowa rabi Jechiela otulona talesem, a ciało jego nieruchome było jak posąg.

*

Bocznemi uliczkami i przez tylne podwórze ludzie szli z bóżnicy, zamykając się w mieszkaniach. Lud, który przybył do miasta na wielką uroczystość, chciał zemścić się za doznane rozczarowanie. Cisza śmiertelna zapanowała w miasteczku, była to jednak cisza przed burzą; ludzie przygotowani byli na najgorsze. Żydzi prosili rabi Jechiela, ażeby wyszukał sobie jakąś pewną kryjówkę, albo potajemnie opuścił miasto, wściekłość bowiem zwracała się przedewszystkiem przeciw niemu. Jechiel nie chciał słyszeć o niczem i pozostał w swojej izdebce. Tylko i wyłącznie sława jego, że „ma władzę nad złemi duchami" ustrzegła go przed nieszczęściem: Chłopi poprostu obawiali się zaczepić go. Wściekłość ich wyszukała ofiary wśród bezbronnych Żydów. Nazajutrz znaleziono w pobliskim lesie martwego Żyda. Chłopi go zamordowali, porzucając obok jego wór wędrowny. Drugą ofiarę znaleziono nad brzegami Wisły.

Wszystko to jednak było bez znaczenia wobec doniosłego pytania, które wszystkie umysły zaprzątało: „Czy już była wychrzczona czy nie?" Albowiem aby zadrwić z Żydów, rozpuścili chrześcijanie w mieście pogłoskę, że na nic nie zdały się zaklęcia cadyka, Rajzla bowiem umarła w prawowitej wierze, Bóg ulitował się biednej duszy i zanim oczy zamknęła wziął ją pod skrzydła katolickiej wiary. Przed śmiercią była w pełni władz umysłowych, zakonnice posłały szybko po księdza, który namaścił ją olejkami świętemi.

„Silne wzburzenie zapanowało wśród Żydów. Nietylko ojciec, bogaty handlarz koni Zelig, lecz całe miasto interesowało się tem niezmiernie żywo, czy dziewczyna zmarła jako Żydówka, czy też, broń Boże, klamka już dla niej zapadła. Chodziło tu o rzeczy wiary, już choćby dlatego, że należało duszę żydowską ustrzec przed pochowaniem w obcej ziemi.

W dniu pogrzebu ludność chrześcijańska z całej okolicy tak licznie napływała do miasta, jak dwa dni temu na ceremonję chrztu. Żydzi nie mieli odwagi wyjść na ulicę wszelakie bowiem wieści krążyły po mieście i ludzie na wszystko byli przygotowani Lecz przez cały dzień nic nie było można ani widzieć, ani słyszeć, także dzwony kościelne zamilkły. Dopiero z nastaniem ciemności wyprowadzono, przy blasku pochodni, zwłoki z klasztoru. Był to pochód jakiego miasto jeszcze nie widziało. Przynajmniej dwadzieścia wspaniałych karet ze szlachtą — tak opowiadano potem — jechało za trumną zasypaną białemi kwiatami i wstęgami. Stefan i czeladź jego ubrana w czerń — nieśli trumnę na ramionach, tuż za nimi szły zawoalowane siostry Chojnackie, jakby bliskie krewne zmarłej — wyglądały też na to. Potem następowały nieprzejrzane tłumy. Nie śpiewano pieśni kościelnych, ani nie uderzano w dzwony.

Ojzerl - złodziej i kompan jego, przemytnik Nusen, z narażeniem życia poszli w pochodzie, przebrani za chłopców. Stwierdzili przytem, że podczas pogrzebu nie zastosowano „kościelnych

Przegląd gospodarczy

Kredyty rzemieślnicze

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe postanowienia dla kredytów rzemieślniczych, zmieniające stan dotychczasowy w sposób korzystny dla rzemiosła. Stopa procentowa płacona od kredytów przez instytucje rozdzielcze obniżona została do 2 i pół rocznie, dodatek zaś na korzyść tych instytucyj do półtora procent. Kredyty dla rzemieślników kosztować więc będą 4 pro cent rocznie. Bank Gosp. Kraj. zgodził się na przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu 18-miesięcznego, wyjątkowo część kontyngentu przeznaczono na kredyty 10-kwartalne.

Wartość sprzedażna artykułów podlegających podatkowi scalonemu

Min. skarbu okólnikiem z dnia 4 VI 1935 roku L. D. 19567-4-35 wyjaśniło, że za wartość sprzedażną artykułów, podlegających scalonemu podatkowi przemysłowemu, należy uważać wartość sprzedażną poszczególnego artykułu w danem przedsiębiorstwie sprzedaży na dzień 1 V. 1935 r. Przy ustalaniu przeciętnej wartości sprzedażnej poszczególnego artykułu należy wartość tę wypośrodkować przedewszystkiem na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych, a dopiero w braku prawidłowych ksiąg handlowych lub niemożności wypośrodkowania cen na ich podstawie, na podstawie oceny biegłych.

Nie potrzeba patentu dla przechowywania towarów na konsygnacji

Bardzo wiele zakładów handlowych i przemysłowych korzysta z dogodności przechowywania towarów na warunkach tak zw. konsygnacji w składach przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych. Zwalnia to je od obowiązku utrzymywania specjalnego personelu dozorującego i ryzyka, związanego z przechowywaniem towarów we własnym, zazwyczaj mniej zabezpieczonym od składu ekspedytora, składzie.

Konsygnowanie towarów ma miejsce przedewszystkiem przez te przedsiębiorstwa, które nie mają potrzeby utrzymywania oddzielnych zakładów handlowych w miejscowościach, w których ani nie zbierają zamówień, ani też nie sprzedają towarów, a chodzi jedynie o rozdanie towaru zamówionego czy sprzedanego przez centralę zainteresowanego przedsiębiorstwa.

Wspomniana wyżej praktyka tych przedsiębiorstw napotyka jednak dość często na przeszkody ze strony władz skarbowych, które z fiskalnego punktu widzenia traktowały tego rodzaju „konsygnacje“, jako oddzielny zakład handlowy, podlegający opodatkowaniu z tytułu podatku przemysłowego, a więc i obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych.

Dopiero ostatnio sprawy sporne tego rodzaju rozstrzygnięte zostały definitywnie przez judykaturę NTA, który w orzeczeniu swem 1 rej. 5785-33 w sprawie firmy „Schüle-Hohenlohe A. G“ w Kassel Bittenhausen w Niemczech ustalił że samo przechowywanie towarów w przedsiębiorstwach ekspedycyjnych połączone nawet z dysponowaniem tychże za pomocą listów korespondencyjnych nie wypełnia pojęcia operacji handlowych i stąd wolne jest od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego jako też pla cenia podatku obrotowego.

Zaświadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych — wolne od opłaty gminnej

Min. opieki społecznej stwierdziło, że niektóre zarządy gminne i miejskie pobierają od bezrobotnych pracowników umysłowych opłaty administracyjne w wysokości 3 zł. za wydawane im zaświadczenia o stanie rodzinnym.

Wobec tego na prośbę min. op. społ. M. S. W. zarządziło aby gminy zaniechały poboru tych opłat, gdyż stosownie do obowiązującego ustawodawstwa zaświadczenia o stanie rodzinnym wolne są od opłat stemplowych, należy więc zwolnić je od opłat administracyjnych związków samorządowych.

Ministerstwo zarządziło również, aby zwolnienie to nie było uzależnione od stwierdzenia przez bezrobotnego ubóstwa, gdyż zwalniani są od opłat stemplowych również bezrobotni, posiadający własną nieruchomość.

Czy polski przemysł drzewny ma być poszkodowany?

Z dniem 1 sierpnia r. b. zostają obniżone taryfy na przewóz na polskich kolejach sowieckiego surowca celulozowego do Niemiec o 10 proc. w stosunku do stawek obecnie pobieranych. Równocześnie koleje niemieckie udzieliły surowcowi sowieckiemu idącemu tranzytem przez Polskę zniżek od 5 do 25 proc. zależnie od przewiezionej ilości. Największa zniżka przypada od ilości 25.000 ton.

W związku z tem polskie organizacje produkcji, przemysłu i handlu drzewnego przygotowują wystąpienie do ministerstwa komunikacji z wnioskiem o przyznanie podobnych ulg taryfowych na przewóz polskiej papierówki i kopalniaków, przeznaczonych na eksport, zirówno drogą lądową jak i morską. Postulaty te mają być ujęte w postaci memorjału.



CZWARTEK, 25 LIPCA.

Kraków, (293.5) Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.20 Program na dzień bież. oraz wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wież. marj. 12.03 Wiadom. meteor. i dzien. południ. 12.15. Balet wschodni z płyt. 13: Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert zespołu mandolinist. 15.15 Przegl. giełd. i wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Recit. fort. Ireny Kaszowskiej, w programie utwory Fr. Schuberta op. 15. 16: Opow. dla dzieci młodszych pt. „Mądry pies“ wygł. Stary Doktór. 16.15 Utwory Głazunowa z płyt. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Opowieści Świętokrzyskie opow. Jana Gajżelera. 17: »Dla naszych letnisk i uzdrowisk« koncert w wyk. ork. PR. pod dyr Feliksa Rybickiego z udz. Marji Kaupe (śpiew) 18: O książce Reinhardta »Eleonora Duse« odczy z cyklu „Książka i wiedza“ wygł. Eug. Świerczewski. 18.10 Minuta poezyj: wiersz Stan. Miłaszewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa“ — koncert chóru strzeleckiego pod dyr. Bernarda Hynka. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Wiad. bież. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Leokadji Kozerówny, akomp. Pruszyńska. 19.50 Pogadanka aktualna. 20: Pogadanka: »Z poddasza do pokoju z telefonem« — (życie współczesnych literatów), wygł. Adam Polewka. 20.10 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Jan Żyński (fort.). 20.45 Dzień. wiecz. i »Obrazki z życia Polski«. 21: Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod. dyr. J. Ozimińskiego z udz. Józefa Wolińskiego (tenor). 21.30 Stan. Balickiego „Wiosenny wiatr“: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 22: Wiad. sport. z Warszawy. 22.06 Lok. wiad. sport. 22.10 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod. dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23: Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30—18—40 p. Kraków 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18.45—20: p. Kraków, 20: „Kącik młodzieży wiejskiej“ 20.10—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—15.15 p. Kraków, 15.15 Giełda zboż.-towar., 15.20 „Życie artyst. i kultur Śląska“. 15.25—18.30 p. Kraków. 18.30 „Lekcja optymityzmu“ felj. wygł. mgr. Pachońska. 18.45—20: p. Kraków. 20: Dokąd jechać w święto? 20.10—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków. 18.30 »Przed sezonem letnich polowań« — felj. sport. prof. Wacka, 18.40 Silva rerum. 18.45 Recital śpiewaczy L. Reychana (baryt.) 19.05 p. Kraków. 19.30 Płyty, 19.50 p. Kraków, 20: „Obrona konieczna“ — red. Rotbart, 20.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—20: p. Kraków, 20: Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 15.15 „W godzinę śmierci Dollfusa“. 17.20 »Zmarły kanclerz« — L. Donath 18: Reportaż z Placu Bohaterów 20.10 Koncert Beethovenowski. 21.30 Przemów. kanclerza Dollfussa (na stillu). 22.20 »Wieczysta pieśń Austrji« — aud. słowno muzyczna.

Rzym (420.8) 20.40 »Kopciuszek« — baśń muzyczna Masseneta.

Budapeszt (550.5) 21: Koncert symfoniczny, 22.30 Recital fortep. E. Dohnanyi'ego.

Polski numer tygodnika sowieckiego

W Moskwie ukazał się numer „Literaturnoj Gazety“, poświęcony całkowicie literaturze polskiej.

Numer zawiera artykuły Goetla, Skiwskiego, Kadena-Bandrowskiego, Sieroszewskiego, Czachowskiego, Tretera, Zelwerowicza, Szyfmana, wiersze — Tuwima, Lechonia, Iwaszkiewicza, Leśmiana, Wierzyńskiego, Balińskiego, Słonimskiego, Iłłakowiczówny, Wittlina, Guttry'ego, Irzykowskiego.

---

zwyczajów“. Żaden ksiądz nie był obecny, a zmarłą pochowano przy cmentarnym płocie, na niepoświęconej ziemi, na miejscu przeznaczonem dla dzieci jeszcze nieochrzczonych. Stąd obaj „szpiegowie“ wymiarkowali całą prawdę. Uradowani pobiegli potem do miasta, zapukali do okienic Zeliga, wołając:

— Mazeltow, Zelig! córka twoja umarła jako Żydówka.

Złe sny trapiły nocą handlarza koni. Córka zjawiła mu się we śnie, z cierniami dokoła głowy. Żaliła się, że nie ma spokoju w grobie, ponieważ leży na obcej ziemi, błagała, by ją pochowano na cmentarzu żydowskim. I matka miała pod bne przeżycia: Pewnej nocy zerwała się przerażona z łoża wołając, że przed chwilą ukazała jej się Rajzla. A także inni mieszkańcy miasta wcale nie krewni zmarłej, lecz ludzie, którzy jej nawet nie znali, opowiadali, że dziewczyna zjawiła im się we śnie.

Rabi Jechiel kazał Psalmy odmawiać za duszę Rajzli. Matka odmierzała groby na cmentarzu płótnem, z którego potem biednym sierotom koszulki uszyto. Nic nie pomagało jednak. — Zmarła nie znajdowała spokoju w grobie. Nie wiedziano co począć, ponieważ ludności chrześcijańskiej w miasteczku było wiadomem, że Żydzi nie spoczną, aż kości dziewczyny przeniosą na swój cmentarz, polecono pilnować dobrze grobu córki handlarza koni, jakkolwiek nie była katoliczką.

(C. d. n.)

Z życia palestyńskiego

Wspaniały rozwój przemysłu chemicznego

Jak donoszą pisma palestyńskie, były dyrektor kartelu cementowego w Polsce a następnie fabryki Solvay, inżynier Nahum Men, stojący obecnie na czele towarzystwa „Samson“ dla fabrykacji portland - cementu w Palestynie, zakończył w tych dniach rokowania w sprawie założenia nowej fabryki cementu w Artuf obok linji kolejowej Jerozolima — Ludd. Pan Men zdołał zainteresować planem założenia nowej fabryki wielkie towarzystwo brytyjskie przemysłu chemicznego I.C.I. (koncern Melchetta), które zakupiło pakiet akcji „Samson“ za 35.000 funtów. Znany działacz sjoński w Londynie p. Izrael Sief zakupił pakiet akcji za 10.000 funtów. Większe lub mniejsze ilości akcyj zakupili też inni kapitaliści żydowscy w Londynie. W ten sposób nowa fabryka cementu ma już zapewnione kapitały. Budowa fabryki ma być rozpoczęta za miesiąc.

Równocześnie zakończyły się pozytywnie pertraktacje pomiędzy towarzystwem „Państwowego Przemysłu Chemicznego“ a pomiędzy towarzystwem „Palestyńskiego Przemysłu Chemicznego P.C.I. założonego również przez pana Mena w sprawie współdziałania obu tych towarzystw i powołania do życia nowego towarzystwa pod nazwą „Towarzystwo Rozwoju Przemysłu Chemicznego w Palestynie“ z kapitałem zakładowym w wysokości ćwierć miljona funtów, które obejmie działalnością swoją cały bliski Wschód. Imieniem nowego towarzystwa prowadzi obecnie p. Men rokowania z inż. Nowomiejskim naczelnym dyrektorem koncesji Morza Martwego, który bawi w Londynie, w sprawie koordynacji wszystkich spraw dotyczących przemysłu chemicznego w Palestynie. Na czele zjednoczonego towarzystwa przemysłu chemicznego stanie prof. Weizmann.

Nowo powstałe towarzystwa przemysłu chemicznego zatrudnią setki robotników żydowskich i stanowić będą poważny krok naprzód w rozwoju przemysłu palestyńskiego. Towarzystwo rozwoju przemysłu chemicznego w Palestynie zamierza produkować w kraju kwas siarkowy, nawozy chemiczne itp. przyczem najpoważniejszym odbiorcą kwasu siarkowego będzie Irac Oil Company — dla celów przyszłej rafinerji nafty, którą założy w Palestynie.

2.000 nowych sklepów w Tel Awiwie

Na jednem z ostatnich posiedzeń wyznaczyła rada miasta Tel-Awiwu nowe strefy (ezorim) w różnych częściach miasta, gdzie będzie miejsce na założenie około 2.000 nowych sklepów. Oświetlenie gospodarcze tej uchwały daje publicysta ekonomiczny „Haarec“, który pisze:

„Oceniamy pozytywnie tę uchwałę nie dlatego, że, broń Boże, miastu brak sklepów. Przeciwnie można przypuszczać, że nawet połowa istniejących dziś sklepów w Tel Awiwie wystarczyłaby zarówno dla miasta samego jak i dla okolicy. Ale skupienie sklepów na pewnej określonej przestrzeni nie zapobiegło wcale możliwości otwierania sklepów ponad miarę i potrzebę, z drugiej zaś strony dopomogło tylko tym szczęśliwym, kórych domy znajdowały się w określonym obszarze, do stałego wzbogacania się z miesiąca na miesiąc, kosztem zubożenia konsumentów a nawet części kupców, uginających się pod ciężarem twardej walki o byt. Trudno przypuszczać, że rada miejska miała właśnie ten zamiar — żeby wzbogacić część właścicieli domów w Tel Awiwie. Raczej przypuszczać należy, że konserwatyzm ten pochodził z zupełnie innego źródła: z owej romantycznej tendencji, ażeby z Tel Awiwu zrobić piękne miasto ogrodów, którego charakteru nie szpeciłby kupiec i kramarz. Jakkolwiekbąd, dopiero gdy fakty zaczęły kłuć oczy nawet napoły przymknięte, rada miejska zerwała ze swym konserwatyzmem.

„Ale i tym razem rzecz została przeprowadzona połowicznie i tylko częściowo usunie zło. Zapewne, dobrze jest, że odległe części miasta nie będą odtąd zdane na zakupy w ulicach centralnych — Allenby, Nachlat Binjamin i Herzl. gdzie czynsz za lokale sklepowe osiągnął niebywałe wyżyny. Ale śródmieście Tel Awiwu przez to nie dozna ulgi. W ulicach przylegających do trzech głównych ulic nie zezwolono w dalszym ciągu na otwarcie sklepów (z wyjątkiem małych odcinków ulic). Toteż fryzjernie, kramy żywnościowe itp. przedsiębiorstwa handlowe użyteczności publicznej, będą musiały nadal płacić nadmierne czynsze. Jaki sens np. mają sklepy żywnościowe np. na ulicy Allenby? Dlaczego kupiec musi płacić tutaj 30—40 funtów miesięcznie czynszu, rozumie się nie z własnej kieszeni, podczas gdy w przyległej uliczce bocznej mógłby wynająć za 5—8 funtów i obniżyć przez to nieco ceny, z czego skorzystałby konsument?“

Wyrok na komunikacyjnych „grzeszników“

Pisaliśmy wczoraj o sądzie publicznym, jaki miał się odbyć w Tel Awiwie w związku z zastraszającą liczbą nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych, jakie notuje kronika tel-awiwska w miarę wyrostu wielkomiejskiego tempa z życia w Tel Awiwie. W prasie palestyńskiej znajdujemy obecnie przebieg tego interesującego „procesu“, który odbył się przy ogromnie licznym udziale publiczności w sali kinoteatru Rimon w Tel Awiwie. Przewodniczył trybunałowi dr. Lewontin, przy asyście dra Riwkai i adwokata Kirschenbauma. Oskarżał naczelnik budownictwa miejskiego w Tel Awiwie inż. Schiffmann, bronił p. Razili. W charakterze eksperta występował p. Mosze Frenkel, komendant oddziału ochotniczego „Czerwonego Magejn Dawida“. P. Frenkel podał przed trybunałem następujące cyfry o nieszczęśliwych wypadkach w mieście.

W ciągu roku 1934 zarejestrowane w „Czerwonym Magejn Dawidzie“ — jedynej instytucji społecznej dla niesienia doraźnej pomocy, ogółem 4.046 nieszczęśliwych wypadków, a tylko w pierwszych trzech miesiącach roku 1935 zanotowano ogółem 1563 wypadki, to znaczy, że jeśli zdarzy się cud i stosunek nie ulegnie dalszemu wzrostowi, a nieszczęśliwe wypadki podczas pozostałych dziewięciu miesięcy roku 1935 nie wyjdą poza granice wymienionej cyfry, to i tak rok bieżący oznacza wzrost o jedną trzecią nieszczęśliwych wypadków.

Nieszczęśliwe wypadki komunikacyjne zajmują naczelne miejsce w ogólnej cyfrze nieszczęśliwych wypadków. Najcięższe i najbardziej niebezpieczne przypadki pochodzą z katastrof i zderzeń komunikacyjnych. Jeśli w roku 1934 nieszczęśliwe wypadki komunikacyjne wynosiły w Tel Awiwie tylko 23 procent ogólnej cyfry wypadków, w których „Czerwony Magejn Dawid“ udzielił pomocy, to w roku 1935 zajmują one już 33 procent.

Po przesłuchaniu świadków i wywodach „„stron“ trybunał wydał następujący wyrok:

a) Oskarżony *Grisza - Bar - Adisza - szofer* — zostaje uznany winnym, że lekceważy sobie zachowanie prymitywnej ostrożności przy kierownicy, urządza często „kawalerskie“ jazdy, przez co powoduje katastrofy.

b) Oskarżeni rabi *Noach — Bilbul — Moach*, wiecznie zaaferowany przechodzień, i *Habachur — Ozes — Galgal — Hachozer*, cyklista, uznani zostają za winnych, gdyż sprowadzają w sposób groźny innych do grzechu, powodując wiele szkody samym sobie i innym, przez nieostrożność i niedbalswo, wobec przepisów komunikacyjnych na ulicach.

c) Oskarżeni nieobecni: *Rabi — Wafsi — Ani — Weafsi* — przedstawiciel magistratu tel-awiwskiego, oraz mister *Nisan — Lo Janum welo Jiszam* uznani zostają winnymi, gdyż mimo iż są odpowiedzialni za bezpieczeństwo publiczne i za porządek, zaniedbują kompletnie problem katastrof ulicznych: Nie troszczą się o budowę odpowiedniej nawierzchni ulic i o budowę trotoarów dla pieszych, nie dbają o wydanie i opublikowanie przepisów o zachowaniu ostrożności na drogach publicznych, nie roszczą się o należyte instruowanie społeczeństwa wogóle, a w szczególności młodzieży w sprawie obowiązku zachowania należytej przezorności na drogach.

Na tej podstawie trybunał postanowił ukarać powyższych oskarżonych w sposób następujący:

Wszyscy oskarżeni otrzymują od sądu ostrą naganę oraz dodatkową karę warunkową: Jeśli w ciągu najbliższego roku oskarżeni nie poprawią się, wtedy Grisza-Bar-Adisza i Ozer-Galgal-Hachozer utracą prawo jazdy zarówno samochodem jak i rowerem. Pozatem nałożony zostanie zarówno na nich bojkot społeczny.

„Nielegalni“ w więzieniach

Jerozolima, ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT-na, w więzieniu jerozolimskiem przebywa dotychczas 23 tzw. „nielegalnych“ imigrantów żydowskich, w cytadeli w Akko 27, w więzieniu w Betleem 14 kobiet i 18 dzieci. Wszyscy ci „nielegalni“ imigranci od paru już tygodni zakończyli odsiadywanie kar więzienia i mogliby już wyjść na wolność, brak jednak osób, któreby zgodziły się zdeponować na ich rzecz wymagane przez władze kaucje gwarancyjne w wysokości 100 f. szt. od osoby. Sytuacja więźniów jest bardzo ciężka. Większość ich pochodzi z krajów wschodnich: Buchara, Turcja, Persja i in.

—o—

Zagadnienia żydowskie w Rosji

Jerozolima, ŻAT. „Dawar“ donosi, że w związku z przygotowaniami do nowej konstytucji sowieckiej powołane zostały cztery komisje dla zbadania zagadnień żydowskich w ZSSR. w tem sprawę sytuacji „liszeńców“, emigracji żydowskiej aresztowanych i wygnanych sjonistów, nauki hebrajskiego i in. Celem powzięcia ostatecznej decyzji we wszystkich tych sprawach została powołana centralna komisja, w skład której wchodzą: Litwinow, Karol Radek i Zdanow oraz trzej doradcy: Dimanstein, Braude i Troc-kajew.

Moskwa, ŻAT. Koła oficjalne zaprzeczyły, na zapytanie ŻAT-nej, informacjom „Dawaru“ w sprawie rzekomego powołania specjalnej komisji dla zbadania zagadnień żydowskich w związku z opracowywaniem projektu nowej konstytucji sowieckiej

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Czy Marta Hanau była oszustką finansową?

Jak już donosiliśmy, w szpitalu więziennym w Fresne zmarła w ubiegły piątek, prawdopodobnie naskutek zamachu samobójczego, dokonanego w dniu święta narodowego 14. b. m., Marta Hanau, której nazwisko kilka lat temu elektryzowało całą Francję, niemniej, niż — później nieco — nazwisko Qustrica i Stawiskiego.

Afera Marty Hanau i osławionej jej „Gazette du Franc" należała bowiem do rzędu tych skandali finansowych, jakich widownią była Fracja w ciągu ostatnich kilku lat i które w niemałym stopniu przyczyniły się do zaostrzenia kryzysu gospodarczego i politycznego.

Marta Hanau była niezaprzeczenie jednostką niecodzienną. Była jedynym z tych genjuszy, które mogą niemal wszystko, ale to „wszystko" naginają do swoich własnych celów i apetytów, dla których zaspokojenia poruszają się zawsze na tej samej granicy rzeczy jeszcze dozwolonych i już zakazanych i z tej wąskiej granicy często ześlizgują się na kratki sądowe.

Właściwie , nigdy nie wiadomo było, czy Marta Hanau istotnie i świadomie popełniła coś karygodnego w zakresie swej działalności finansowej, choć kilkakrotnie skazywały ją sądy na dłuższe i krótsze kary więzienne. „Jeżeli finansista na jakąś „aferę" — powiada sama p. Hanau w wywiadzie z pewnym dziennikarzem — podczas afery Stawiskiego — zaraz mówi się o oszustwie.. Jeżeli bankier ma pecha, piętnuje się go jako oszusta. Ale różnica w gruncie rzeczy polega tylko na tem, że bankier finansuje istniejące przedsiębiorstwa, podczas, gdy oszust tworzy fikcyjne"...

Ale właśnie Marcie Hanau zarzucano tworzenie fikcyjnych przedsiębiorstw. Jej gryndersiwo oszukańcze miało spowodować ruinę wielu setek tysięcy ciułaczy i samobójstwa po upadku jej przedsiębiorstw były na porządku dziennym.

Karjera tej kobiety jest istotnie niezwykła. Jako córka drobnego kupca żydowskiego sama wcześnie poświęciła się kupiectwu. Zrazu zajmowała się sprzedażą wytwornej bielizny damskiej, potem sprzedawała, a nawet sama wytwarzała kosmetyki. Podobno jeden z jej kremów zyskał sobie w świecie elaganckich kobiet popularność i przysporzył jej niemało grosza.

Wyszedłszy za mąż w roku 1908 za Łazarza Blocha, niebawem rozwiodła się z mężem, który jednak nadal pozostał jej wiernym wspólnikiem i pomocnikiem w różnych interesach, a potem sekretarzem. Podczas wojny oboje zajmowali się handlem nielegalnym, co jednak było przedmiotem tego handlu, dokładnie dziś niewiadomo, bo po wyroku, skazującym panią Bloch na 2 lata więzienia, kara na podstawie amnestji została jej darowana.

Na szersze wody wypływa Marta Hanau dopiero otrzymawszy mały kapitał obrotowy od niejakiej pani Joseph. Wówczas nabywa małe i źle prosperujące pisemko „Gazette du Franc", które w jej ręku miało się rozwinąć na potężne i niebezpieczne narzędzie walki przeciw wielkim bankom, którym wydawczyni „Gazette du Franc" wypowiedziała nieubłaganą wojnę. Oprócz tego sama zakładała przedsiębiorstwa finansowe, których posiadała 7 w różnych miastach Francji, z łącznym kapitałem 17 miljonów franków.

Umiała sobie zapomocą swego pisemka oraz płatnych reklam w innych dziennikach wyrobić tak nieograniczone zaufanie, że pieniądze płynęły do jej banków, jak to mówią drzwiami i oknami, tembardziej, że wypłacany przez nią procent 8 od sta był silną pokusą. Dopiero gdy rozpisała nową emisję swych akcyj na kwotę 170 miljonów franków, tranzakcjami jej zajęły się władze i aresztowały „prezydentowę" 3 grudnia 1928 roku. Było to niejako hasłem do katastrofy. Akcje jej zaczęły spadać, powodując ruinę tych, którzy powierzyli jej oszczędności. Marta Hanau mówiła potem i twierdziła, aż do śmierci, że gdyby jej nie aresztowano, nie byłoby krachu i nie byłoby katastrofy. Ile w tem prawdy, dziś oczywiście swierdzić nie można, gdyż nikt nie zdoła cofnąć biegu wypadków. Faktem jest, że Marta Hanau dla ratowania swoich klijentów uciekła z więzienia w sposób wielce romantyczny, spuszczając się na prześcieradle z szpitala więziennego, gdzie umieszczono ją po ogłoszeniu przez nią strajku głodowego.

Niedługo jednak przebywała na wolności. Niebawem dobrowolnie oddała się do dyspozycji władz i znów umieszczona została w więzieniu śledczem. Proces jej trwał aż do roku 1930 i trzymał w napięciu całą Francję. Wyrok wydany w roku 1931 opiewał na dwa lata więzienia, i podwyższony został przez apelację do trzech lat.

Tymczasem jednak skazana nietylko przebywała na wolności za kaucją, ale założyła nowy bank i nowe pismo „La Force", zabiegając tymczasem o rewizję procesu. W kwietniu 1932 roku aresztowano ją powtórnie tym razem pod zarzutem niedozwolonych tranzakcyj giełdowych i ukrywania skradzionego dokumentu. Znamiennem jest, że dokument ten zginął z biurka ówczesnego ministra finansów, Flandina, i został przedrukowany w „La Force".

Z właściwym sobie sprytem Marta Hanau wyzyskuje wszystkie możliwości, sposobiki i kruczki prawne, aby odwlec o ile możności proces, co jej się też w zupełności udaje. Dopiero w roku 1934 dochodzi do rozprawy sądowej, i do wyroku, skazującego ją na sześć miesięcy więzienia. W akcie oskarżenia zarzucano jej, oprócz wyżej wymienionych przestępstw, również obrazę sędziego śledczego, którym był znany z afery Stawiskiego, Ordonneau.

Marta Hanau dostaje się więc w lutym bieżącego roku do więzienia Petite Roquette. Ale nie była to już ta sama kobieta, która potrafiła pracować po 24 godziny z rzędu bez chwili wytchnienia. Gdy przebywała na wolności, uległa katastrofie samochodowej, która uczyniła ją kaleką. Na rozprawie jako oskarżona, przychodziła opierając się na dwóch kulach. Stan młodej jeszcze, bo zaledwie 48-letniej kobiety, pogarszał się z dnia na dzień i wreszcie trzeba ją było umieścić w szpitalu więziennym Fresne, gdzie popełniła zamach samobójczy.

Ze względu na to, iż niebawem sprawa jej miała się znaleźć na wokandzie sądu apelacyjnego, zamach ten jest w prasie szeroko komentowany. Niektóre pisma drukują „samobójstwo" w cudzysłowach, dając tem do zrozumienia, że może nie wszystko jest w tej sprawie tak bardzo jasne. Paryż stał się bogatszy o jedną legendę...

Sfilmowano bicie serca ludzkiego

Wielu uczonych pracuje nad rozwiązaniem zagadnienia, w jaki sposób można ożywić serce, które bić przestało. Wybitny lekarz sowiecki, dr. Gameneckij, wykonał niesłychanie film, na którym uwiecznione są rezultaty długoletnich doświadczeń.

Film ten pokazuje nam, w jaki sposób można ożywić serce zmarłego człowieka w dwadzieścia godzin po chwili zgonu. Profesor Gameneckij wykonał liczne doświadczenia na żabach. Doświadczenia przekonały go, że gdy wpompuje świeżą krew do serca, które przestało bić, można je ożywić nawet po upływie całej doby od momentu śmierci. Widz, który patrzy na ten film, zdaje sobie dokładnie sprawę, w jaki sposób doprowadza się do tego, że serce zaczyna znów pełnić swą funkcję. Może też obserwować krążenie ciałek krwi i perjodyczne skurcze mięśnia sercowego.

Ekscentryczna węgierka

Z Budapesztu donoszą o niezwykłej tragedji, spowodowanej lekkomyślnem postanowieniem. Młoda piękna panienka z najlepszego budapeszteńskiego towarzystwa, Ilona Gardgian, posprzeczała się ze swym narzeczonym adwokatem.

— Jeśli tak! — krzyknęła Ilona, wyprowadzona z równowagi — to na złość tobie wyjdę za pierwszego spotkanego mężczyznę...

Narzeczony nie powstrzymywał jej i powiedział, że ma prawo postąpić jak chce.

Ilona wyszła z domu. Pierwszym napotkanym mężczyzną okazał się szofer taksówki. Wierna swemu postanowieniu Ilona zaproponowała mu małżeństwo i szofer zgodził się na to chętnie. Jeszcze tego samego dnia zawarto ślub, poczem panienka zaczęła żałować swego lekkomyślnego kroku i natychmiast zaproponowała swemu mężowi rozwód.

Ale szoferowi Ilona ogromnie się podobała i upierał się przy wspólnym pożyciu. Ilona zaczęła się ukrywać przed mężem, ale szofer wyśledził ją, dogonił na ulicy i wreszcie w tych dniach między młodymi małżonkami doszło do awantury na jednej z bocznych ulic, podczas której Ilona zastrzeliła z rewolweru swego męża.

Obecnie młoda panienka odpowie przed sądem przysięgłych za swój tragiczny czyn.

Zbrodnia degenerata

Jeszcze nie ucichła sprawa tajemniczego zniknięcia czteroletniej Nicole de Marascon, a znów opinja publiczna we Francji poruszona została nową zbrodnią, popełnioną przez degenerata.

W jednym z domów położonych na peryferjach Metzu, znaleziono czternastoletnią dziewczynę zamordowaną. Rodzice dziecka, powróciwszy wieczorem z pracy, zastali na łóżku zastygłe zwłoki córki. Zmarła trzymała w ustach otwarty przewód gazowy. Spoczątku przypuszczano, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. W wyniku dochodzeń ustalono, że dziewczyna padła ofiarą bestjalskiego morderstwa.

Morderca, po zniewoleniu dziewczyny, udusił ją, a dla upozorowania samobójstwa włożył jej w usta otwarty kran od gazu, poczem zabrawszy z szuflady stołu 200 fr. zbiegł. Podejrzanym o dokonanie ohydnej zbrodni jest pewien współlokator domu, zamieszkałego przez rodziców nieszczęśliwej ofiary, który kilkakrotnie już był karany

DZIEŃNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI **Nr. 14.**

Redakcja „Dzienniczka" przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

CH. N. BIALIK — **Tłum. Salomon Dykman**

Książę na cebuli i pan na czosnku

Był ongi królewicz przemyślny przed laty —
A szukał mądrości i wiedzy na ziemi
A był to pan wielki, potężny — bogaty,
Więc zniknł raz z pałacu i ruszył hen, w światy
I wszystkie pięć lądów obieżał własnemi

Nogami. Dalekie on zwiedził krainy,
Bo siedem mórz przebrnął, jeziora i wody
I wyspy cudaczne — i zamki — ruiny —
I góry piekielne — bajeczne doliny
A stopą przestąpił pustkowia i grody...

A mądrość on zbierał, jak żwir nad morzami
I małe i wielkie on rzeczy oglądał
I mędrców prześcignął, co byli przed nami
I zawdy mądrości pełnemi ustami
Rozprawiał o rzekach, głębinach i lądach.

I mądry był we dnie i nocą uczony —
Bo wiedział co w dole i znał co jest w górze
I białe od czerni już oczy wprawione
Odróżnić umiały. I wieki minione
Znał mędrzec i przyszłość na miejscu ci wróżył.

I osła zwykłego od osła z Meratu
Poznawał po tuszy i słuchach odrazu —
I wiedział, gdy łyknął, czy starej to daty
Jest wino cypryjskie, czy wody Eufratu —
Więc słowem—był mądry i dzielny—bez skazy...

I było, gdy siedem tygodni minęło
Od nocy pamiętnej, gdy rzucił swe włości
Nasz książę do zamku zatęsknił — bo dzieło
Ukończył podróży, bo wszystko się gięło
Od wiedzy, rozumu — poznania, mądrości.

I jęczą tornistry pod strasznym ciężarem
Wiedz siedmiu i siedmiu dziesięci językow..
I kazał pan sługom spakować swe stare
Walizy i spłynąć na morze. Aż czarem
Tajemny posłaniec przez świtę bez liku

Przeciska się — rzecze do księcia w te słowa:
O, słuchaj mię, panie — przejasny ty książę —
Bo oto w pobliżu tu wyspa się chowa
Cudowna i żadna książęca tam głowa
Pod słońcem nie była. Myślałem — podążę

Do księcia i cudny ten tajnik mu powiem
Teraz — świetlany niech słucha mej rady
A wiele nowego na wyspie się dowie
Bo cudów tam różnych ukrywa się mrowie —
Więc niechaj nie zwleka i ruszy na zwiady.

Wszak nigdy tam noga książęca nie stała
I może Bóg wielki książęciu dziś sprzyja
I wielka nań spadnie pomyślność i chwała
I skarby tam znajdzie, że ziemia nie znała
Takowych. Feniksy i gryfy odkryje..

I słucha go książę — na sługi swe skinie
Tak... „Słuszne twe słowa" — powiada i zaraz
Na okręt — swój wsiada w tej samej godzinie —
On jeszcze dziś we dnie na wyspę przypłynie
I skarby bogate i sługi i wiara.

Nasz książę był wyspą zdziwiony niemile,
Bo nic tam nie znalazł śród ludzi z tych cudów
To chyba, że dziwni są wiary ich stylem,
Że prawe jest u nich lewicą, i tyle,
Że wczoraj jest jutrem nazwane śród ludu.

A noc u nich dniem, a dzień nocą się zowie,
A koło kwadratem — a kwadrat jest kołem —
U progu drabina ich stoi na głowie,
A drzewo skręcone ma w ziemi listowie —
A liczą od końca — bo góra jest dołem

Oburzył się książę nasz srodze zgorszony
I chmurnie brwi zmarszczył—nasrożył swe lico—
I klasnął w swe dłonie i ruszył ramiony —
„To chyba ów człowiek był pewno szalony...
Bo nic nie ma z cudów tu, w tej okolicy...

On jeszcze się sroży, a tutaj rycerze
Na słoniach, na koniach, na żółwiach dokoła
I stroje i zbroje, pancerze, puklerze
I chóry śpiewaków i grajki, żołnierze
Na osłach, źrebiętach przybyli doń społem.

I głośno doboszów pułk w bębny kołacze,
Wysoko ku słońcu mu wznosi wiwaty,
A oddział rycerzy już drogę mu znaczy —
On środkiem — a z boku orkiestra — trębacze
Prowadzą z fanfarą w królewskie komnaty.

Tam władca tej wyspy dziś księcia ugości,
Bo ucztę zgotował wystawną — wspaniałą
Dla księcia — to dowód jest szczerej radości,
Bo słyszał on wiele o jego mądrości
Więc chce go uraczyć dziś król — jak przystało.

Już książę w pałacu, a król przed nim staje
Radosny, promienny a w ręku dzban wina —
I kielich złocisty na ręce mu daje —
Skosztował — a świat cały zda się mu rajem —
Z podziwem rozglądać się wokół poczyna.

I stoły zobaczył, ginące pod deszczem
Mięsiwa, ryb wszelkich i potraw bez końca —
Bo z mórz, oceanów, rzek, jezior i jeszcze...
Więc: karpie, węgorze, okonie i leszcze
A pierwszy raz widział te ryby pod słońcem

Bo cuda to istne o bajecznej krainy
A w kremie kąpane, kropione saletrą:
Szczupaki, sandacze, sardynki, rekiny
I flądry i śledzie, kawiory, delfiny —
A długość u każdej: dwa łokcie — pół metra

A sosy łyskają jak szczere rubiny —
A wokół zapachy różnego mięsiwa —
I ptaków przeróżnych i wszelkiej zwierzyny
Perkazy, gołębie, bażanty, ptaszyny
Smażone, pieczone — na uczcie nie zbywa...

I mięsa są w mleku słowika duszone —
Cielęta tuczone, barany i woły
I pieczeń jest z krowy języka czerwonej
I nóżki danieli na miodzie smażone —
Od kremów i tortów pogięły się stoły.

Więc ciasta i cukry, jak śnieg — marcepany
Rodzynki, owoce z winami pospołu
Przez ojca Adama z Edenu zabrane
I z tłoczni Noego i Lota odlane —
Więc wszyscy radośnie zasiedli do stołów.

A gdy się najedli — napili się dużo
Król, książę i sługi i pany i świta —
Kichają z kadzideł i oczy już mrużą
Z rozkoszy i prawie już drzemią nad kružą,
Król kichnie i grzecznie tak gościa zapyta:

„O, powiedz, kuzynie — dostojny mój gościu
Hej, książę — ja wiem, żeś ty znaczna osoba —
Ja znam, żeś na świecie zasłynął mądrością
A w smaku na ziemi ci każdy zazdrości —
Mów, jakże ci uczta się moja podoba..."

Odkichnął królewicz i rzecze nieśmiało —
Uśmiechnął się słodko, choć lękał się w duszy:
„O, panie mój, Ojcze i Królu wspaniały
Ach, czemże ja jestem—ja—sługa Twój mały—
Ze słów moich raczą dziś słuchać Twe uszy...

Na Boga, przeróżne zwiedziłem już kraje —
A nigdzie nie znalem tej uczty na świecie —
O, królu, twój pałac dziś zdał mi się rajem —
Bo prawda to, panie, że słów mi nie staje
Na podziw mój szczery—a jednak—a przecie..."

Tu stanął królewicz, zmieszany w połowie,
Jak żak się zająknął i patrzył, jak dziecię —
I cicho się stało na zamku po słowie
Książęcia — królowi zamroczyło się w głowie
I smutno i gorzko zapytał: „co przecie"?...

Lecz książę ochłonął — i rzec się — odważy:
„A myśmy dziś jednak smakując poczuli
Z kucharzem, że czegoś nam brak, to się zdarzy,
Więc tak mnie na ucho zwyczajem kucharzy
Mój własny powiada: „tu braknie... cebuli..."

Więc dziwią się pany, pytają się głośno,
Co słowo to znaczy, był szum, jak stu uli —
Bo kiedy zakwitną jarzyny o wiośnie
To tu, na tej wyspie cebula nie rośnie —
A więc nikt, póki żywie nie widział cebuli.

Więc myślą, że kichnął nasz książę kochany
I pełni zdumienia patrzeli na króla —
Więc wszyscy kichają i król i dworzany
I sługi i Świta zebrana i pany:
„Jak rzekłeś? — kichają—jak rzekłeś? Cebulą?"

A nie znał królewicz nasz, jaka przyczyna
Zdumienia. Więc razem nawzajem odkichnął
„Cebula". Lecz jakaż to jest roślina? —
Król nie wie, więc kicha — lecz oto zaczyna
Sam książę przemawiać — więc wszyscy znów cichną:

„O bądź królu wiecznie jak cedry za młodu
Ty jesteś skarbnicą, śpichlerzem mądrości
Czy znasz tę cebulę, mieszkankę ogrodów?
To owoc, co z ziemi wyrasta od spodu,
Wszak sługi go znają i wszej ludzie prości...

Hej, gorzki to owoc — i duży i srogi —
Przesławny potomek piołunów plemienia
A wiosną on spodnie przywdziewa na nogi
I stoi na głowie — bo dziwne są drogi
Cebuli o wiośnie w zielonem odzieniu.

A kiedy dojrzewa — złociste ma szaty —
A węża na sercu on kryje w swem łonie —
I strojny w odzienie, w koszule bogaty,
W skorupy bielutkie, co są jak ornaty —
A jedne się w drugich skrywają i chronią...

I straszny jest w ustach i srogi dla smaku,
A gorzki jak tojad ten owoc dla ludzi —
A jeśli rozdziewasz go — w oku łzy budzi
Więc możni, bogaci usmażą go wprzódzi
A owoc surowy zostawią biedakom...
A jeśli kto jednak cebulę jeść skory —

Niech mało on tedy kosztuje w jedzeniu
Hej, straszne z ust bowiem unosi fetory
Od rana trwa odór, gdzieś w późne wieczory—
Lecz za to ją ogień zupełnie odmienia...

Tak, to przedziwna jarzyna zaiste,
Bo rosół, z cebulą za przedni uchodzi —

A pieczeń w cebuli — to bogów pieczyste —
Bo prawdę wszak głosi przysłowie wieczyste:
Że „gorzka za życia, po śmierci je słodzi.."

Więc niechaj mi pan mój łaskawy wybaczy
I słudze rozkaże, a ucztę zgotuję —
I dzisiaj pieczenią z cebuli uraczy
Swe sługi, dworzany a wtedy zobaczy —
Jak owoc ten bogów i królom smakuje...

Więc niechaj przejasny pan słudze rozkaże
A kucharz mój cuda z cebuli upiecze —
Bo jarzyn bez liku tych wziąłem z kucharzem
Więc ciebie uracze i tych dygnitarzy —
I rzekł król do księcia: „uczynisz, jak rzeczesz"...

A miasto już spało, gdy król i dworzany
Do uczty książęcej zasiedli dokoła;
I widniał na tacy mięsiwem usłanej,
Koziołek cebulką pieczoną skrapiany
I jeleń, kozica pachniały na stołach...

Bo kucharz dziś pieczeń z cebulą przyprawił
Na ogniu pieczoną — duszoną w płomieniu
I w sosie złocistym mięsiwo się pławi
Płatkami cebuli dokoła się łzawi,
Jak wieńcem korali na słońca promieni...

Jak małe, a chytre — podstępne zwierzątka
Potrawy woniejąc dziś wabią i proszą
I chytrze czyhają z każdego zakątka
Na usta i zęby i głębie żołądka
I kuszą, lśniąc w tłuszczu, jak rajskie rozkosze...

I wina przeróżne łyskają się cicho
Z Italji, Hiszpanji i Cypru tam stoją —
Jak Boże kapłany w świątnicy w przepychu —
I mrużą swe oczy do brzucha kielichy —
„Hej". Chodź, druhu do nas, a duszę —

I wznieśli więc goście zdziwione swe oczy —
A sutą biesiadę ujrzeli na jawie
Więc zapach kadzidła ich zewsząd otoczył
I głód przeraźliwy im dusze zamroczył
I nie dał spokoju i wiódł ku wystawie...

Do jadła się rwą, jak sępy zgłodniałe,
Co szpony utkwiły swe ostre w padlinie;
Tak mięso nożami w tysiączne kawały
Rozdarli — a twarze ponuro milczały,
A oczy utkwione w cudownej zwierzynie...

I tylko jedyne tam słychać już dźwięki:
Jak zęby kłapały, języki mlaskały —
Kielichy dzwoniły, a tam szklane brzęki
Tu wargi cmokają — a tam chrupią szczęki
Widelce tu kłuły — tam noże skrzypiały.

Potrawy przypadły im snać do języka —
Więc wszystko do reszty pochłoną — nie skąpi
Nikt trudu — aż trzęsą się uszy i grdyka.
Więc każdy, jak błędny dziś żuje i łyka,
Aż pot im na mądre łysiny wystąpił...

I głową kiwają z zachwytem na strony,
Bo tak dzisiaj bal cnego gościa się udał
I każdy z ustami pełnemi — zdziwiony
Widelcem pracuje i wzrusza ramiony:
„Cudeńka — panowie „cudeńka to — cuda..."

I spojrzał królewicz na gości zebranie
I wiedział, że uczta przypadła do smaku
Z złocistym kielichem więc wtedy powstanie
I rzeknie do króla: „Przejasny mój Panie —
Wszak jest to szacunku dziś dla mnie oznaką

Żem ciebie uraczył potrawy spożyciem;
Tyś jadł dzisiaj ze mną cebulę ojczystą —
Więc jeśli chcesz, królu — zobaczyć za życia
Ten owoc — a rozkaż i kucharz z ukrycia
Ci wiązkę tych jarzyn przyniesie złocistą

Na Boga. zapewniam, że owoc ten mały
Pięknością twe serce łaskawe posiedzie
Po śmierci pieczeni twe usta zaznały,
Za życia on strojem swym złotym wspaniały."—
A wtedy do księcia rzekł król: „niechaj będzie...

Jak sarna nasz kucharz do spichrzu pobieży,
Co przednie wybiera pachnące cebule —
Więc złote mające na piersiach pancerze —
A wszystkie do kosza pięknego zabierze
I ściele kadzidła na dywan, przed królem...

Więc dziwi się władca i świta i pany
I biorą ją w ręce — pytają w zdumieniu —
Bo pierwszy raz owoc był od nich widziany,
Tak pięknie dokoła on złotem usiany,
Jak król lśnił się w oczach w swem pięknem
[odzieniu...

I tam pośród dworzan był starzec sędziwy —
Przemądry, uczony — to wiedzy opoka —
A zawżdy milczący, choć znął takie dziwy,
Że żaden na ziemi filozof szczęśliwy
Nie widział ich — wziął tedy owoc do oka —

I długo obracał i ważył go w dłoni
I kręcił, wygniatał i wąchał jarzynę —
A potem woń znając i zapach — po woni
On wodził swym okiem badawczem tak po niej,
Jak perłę by w ręku miał z morskiej głębiny...

Więc próbą potrójną poznawał ją całą
I w trąbę dłoń zwinął, dwie pary szkieł włożył
I z sukni do naga obnażył jej ciało
I lekko polizał jej spód — szczyptę małą
I trochę sparzony brwi nieco nasrożył:

I tak tam wykładał ów dziad swe mądrości:
To ma goryczy kwasu i kwas ma z goryczy
I twardość miękkości i miękkość twardości —
I trochę ze skóry w maleńkiej ilości
Jest w wnętrzu a skóra i z wnętrza coś liczy...

I zimna ci nie jest, choć ciepłą nie bywa
I suchą nie będzie — choć wilgoć nieznana
I nie lśni, jak kryształ choć biała i żywa,
I nie z cynamonu i z kminku nie skrywa —
Choć rzodkwi już obca — daleka od chrzanu —

Choć pachnie wybornie — w kadzidłach ni
[znaku
Cebuli nie znajdziesz, ni szczypty, ni szczątka—
Lecz myślę ja skromnie, panowie, że taka
Roślina, choć dziwna, najlepsza jest w smaku
I działa jak lek, jest jak czar dla żołądka...

Więc rzekł tedy książę do cnego badacza:
„Niech Bóg cię ochrania i w nocy i we dnie —
Ja teraz widziałem, co mądrość twa znaczy —
Bo wielkie też cuda wszak oko twe baczy,
A słowa twe mądre i słuszne i przednie...

Spójrz — sąd o cebuli dziś był, jak wyraźnie —
Tyś spojrzał, a zaraz poznałeś jej schrony
I sekret owocu ujrzałeś niezwłocznie
Bo wzrok twój nadludzki być musi widocznie—
I chwała Ci, Boże, żeś stworzył uczonych...

A król (niechaj Pan na niebiesiech go strzeże)
Dar przyjął on księcia i każe dworakom
Swym zanieść cebulę w królewskie spichlerze
Tam — między wonności i wnet potem zbierze
On mędrców naradę i mowę ma taką:

„O mędrcy — panowie — dziś oto my chcemy
Uradzić, jak wdzięczność okażem dla gościa
Bo dzisiaj widzieliście oczy własnemi
Jak wielką on łaskę wyświadczył tej ziemi
Niech świat więc się dowie i naszej wdzięczności.

Więc jeden z uczonych był mędrzec tam stary,
Mądrością, jak iskrą ciemnościom podoła —
A biegły, uczony ten starzec bez miary,
A rady u niego, jak cuda i czary —
Powstanie i ryknie radośnie dokoła:

„Mój królu. Niech Bóg cię wyniesie nad pany.
„Jam ledwo pomyślał a już świeci rada —
„To chyba te słowa mi z niebios zesłane —
„Spójrz — oto dziś jasny nasz książę świetlany
„Swe dary szlachetne wam kosze dziś składał".

„Więc niechże ten dar dziś przed nami się
[zważy
„I złotem po brzegi wypełni przed królem
„I w ręce mu list niechaj pan dać rozkaże —
„Że od dziś już inne imieniem go darzy:
„Więc: „Jego Wysokość. Pan Książę Cebuli."

„Niech potem w swym kraju pokaże rodakom,
„Że wcale niepróżno obieżał świat cały —
„A tobie, mój Królu. to będzie oznaką —
„Twej łaski, że gość twój w wspaniałym orszaku
„Twą wyspę opuszcza, olśniony twą chwałą"...

„Więc taką ja radą królowi dziś służę
„Wielkiemu, mądremu—Niech pan go odróżni...
„I niechaj ci radę najmędrszą wywróży —
„Jam pchła, podła, królu, u Twoich podnóży —
„Więc święć się Twe imię świetlane na tronie"...

Król przyjął radośnie poradę dworzana
I złoto i kartę on księciu wnet złożył —
I piękny był odjazd, a ludności zebrana
Śpiewała, tańczyła, aż kwieciem usłana
Fregata książęca hen znikła za morzem...

I było po czasie tam tylu tygodni
Dni, godzin i minut i sekund zegara,
Bo tak liczyć zwykli książęta dorodni,
Gdy w świat wyjeżdżają—to tak chyba modniej,
Więc krótko pan książę i świta i wiara
Do zamku wrócili szczęśliwie z podróży
Pan książę mądrości przynosi cudowne,
A tyla nauki ma pan, że już dłużej
On strzymać nie zdoła — sto byków mu służy
Ciężarem mądrości na karkach ładowne —

I ucztę królewicz urządził bogatą
Sąsiady więc sprasza, z wszechstron królewięta
A wszyscy zasiedli w zamkowych komnatach
Przy wina kielichu — królewicz ze świata
Im cuda powiada — bo wszystko spamiętał

Więc prawi o wyspach, krainach dalekich
O czarach i cudach, aż grozę poczuli
I wody więc widzą: jeziora i rzeki
I długie historje im prawił jak wieki...
A w końcu o wyspie, o złocie — cebuli...

Lecz niechaj nie myślą, że brednie im baje
Więc prędko paziowi coś szepnie na ucho
I zaraz paź z koszem przed stołem tam staje
I złote denary na ręce mu daje
A w zamku wraz cicho się stało i głucho...

I srogie zdziwienie twarz gości pokryje
I list ów czytają królewski przy winach
A potem gardzieli tłum wielki zawyje:
„Królewicz cebuli niech wieki nam żyje —
I świeci się długo w mądrości i czynach."

A tam, gdzieś za stołem śród gości plejady
Królewicz był mały i chudy dla oczu,
Lecz mądry, ambitny, więc w końcu biesiady
Książęcej powieści przysłuchał się blady
I sławy go żądza, jak szatan zamroczy...

„Hej prawda — ów książę to sztuk mistrz
[nielada
Bo wiele zaiste dokazał swą wiedzą
Bo dziwnie też niebo przypadki układa
Więc może i dla mnie też znajdzie się rada
I ja także cuda na wyspie wyśledzę...

I cicho swe sługi na wyspę wysyła
Tajemnie w sekrecie przed światem na zwiady
Po wielu miesiącach garść ludzi przybyła
A w ustach dla księcia nowina jest miła
„Nie znają bez czosnku ich sute biesiady..."

Królewicz dziękował niebiosom łaskawym
Lecz sekret głęboko w swem sercu uchowa
Z wiernymi sługami w daleką wyprawę
Wyruszy na cudów bajecznych obławę,
Nie rzekłszy rodzicom królewskim ni słowa...

I było, gdy przybył królewicz do celu
Czytelnik w tem miejscu niech karty odwróci —
A pisarz, niech życie różami mu ściele
Bóg Pisarz—niech pośpi—bo pocóż słów wiele
Już znanych powtarzać, więc powieść swą
[skróci —

Więc słowem: królewicz przyjęty był szumnie
Jak jego poprzednik witany był hojnie
I znów w zamku goście zebrali się tłumnie
I ucztę miał król nasz wspaniałą, jak umie
I nic tam nie brakło i bal był udany...

I było: po piciu i sutem jedzeniu
Król wyspy i goście rozkosznie makaty
Zajęli i gwarzą tam wszyscy uczenie
I dym z wonnych nargil, kadzideł się mieni
A goście przysmaki cudowne, bogate
Na deser zjadają, napoje chłodzące
W kielichach tam pili przy dźwiękach orkiestry
Więc król zwróci oczy radośnie i lśniące
Na gościa i spyta go grzecznie, prosząc —
„O, jak ci do smaku przypadły me festy.."

Rzekł tedy królewicz, kłaniając się wokół:
„Żyj wiecznie, mój panie, i szczęść ci się
[w życiu
Zaiste twa uczta ma tyle uroku
I była wspaniała dla brzucha i oka
Lecz myślę ja skromnie, że jednak...
w ukryciu."

Więc król, jak zbudzony ze snu, się podrywa
I straszne na gościu utkwiwszy spojrzenie
„Co mówisz" zapyta i bladość pokrywa
Mu lica — lecz oto się książę odzywa
A twarz mu w kolorach, jak tęcza się mieni:

„Nie mówię nic, królu, bo kim jestem, panie,
Bym wielkie przed Tobą wygłaszał przemowy,
Lecz gdyby twój kucharz był łaskaw, mem
[zdaniem
Ot, czosnku drobinkę przyłożyć do dania
A wtedy dla uczty zabrakłoby słowa..."

Więc dziwią się pany i król pyta głośno:
„Co, jak mówisz, czosnek? " I wzrusza ramiony
Bo kiedy zakwitną jarzyny na wiosnę
To tam na tej wyspie nie kwitnie nasz czosnek—
Zrozumiał królewicz, że słowa stracone.

I kazał kucharzom biec w śpichrze co żywo
Aż piękne kadzidło królowi przyniosą
On torbę przepiękną, jedwabną odkrywa
A w torbie rój czosnków wspaniałych spoczywa
Więc dziwią się pany i stają bez głosu...

I biorą do ręki ten owoc nieznany,
Cudeńka — wołają — panowie — to czary
wo spójrzcie na brzuch jego — boki udane
Na wąsy i brodę — więc dziwią się pany
Aż król spojrzy w stronę, gdzie stał mędrzec [stary

Więc mędrzec ów chytry jak lis był — uczony
I łysy, bo wiedzy miał wiele w swej głowie —
A nos brodawkami miał wokół upstrzony,
A słowo zeń każde czarami natchnione
Więc zaraz o czosnku on zda rzecz królowi.

I bierze na dłoń swoją okaz brzuchaty —
Wspaniały — bielutki a krągły — pachnący
I kładzie na rękę ów czosnek kosmaty
Jak małe niemowlę na drogie makaty
I badać poczyna skupiony... milczący...

Więc wprzódy mu w wąsach poszperał [i w brodzie
I boki pomacał i brzuch i podbrzusze
A potem paznokciem go w piersi ugodził
I żebro wyłamał na samym już spodzie
I wygląd wybadał i barwę i tuszę...

A potem skolei rozdziera mu szaty:
I błyszczy i lśni więc jak blask perły cicho
Wspaniale — niewinnie, jak setne agaty
A potem powąchał je mędrzec bordaty
I prędko tabaki zażyje i kicha:

„Pan niebios, co królów otacza zbawieniem,
Niech pana mojego pilnuje i chroni
I niechaj pod niebo mu ściele siedzenie,
Jam osioł zuchwały i podłe stworzenie,
Lecz jednak po dłuższem i ścisłem badaniu,
Gdy myślę nad czosnka przymiotów obrazem—
To zdaje się owoc ten, jasny mój Panie
Był krewnym cebuli gdzieś w dziejów zaraniu,
Bo także sto koszul on wdziewa odrazu...

Więc jest jak cebula — bo pan z królów rodu
Choć w szaty uboższy — bogatszy w przymioty,
Bo chociaż niezgrabny i brzydki urodą
To tam pod wąsami, włosami i brodą
Jak anioł wszak dusza ukrywa się złota

I serce ma czyste, jak kryształ wspaniały —
I nos mi powiada, że jest od cebuli
Mocniejszy, choć zda się niewinny i biały,
A cuchną pospołu. Co wszystko wiedziałem
Dziś rzekłem bo wiernie służyłem, mój królu.

I prędko spełnione królewskie rozkazy
I w kotłach królewskich wnet czosnek zbadano..
Do stołu podano i wtedy odrazu
Ów owoc bajecznych wprost cudów dokazał.
Król młodość w swych kościach wnet poczuł [wiośnianą

I nawet na nosie doradcy jagody
Zakwitły z rozkoszy, jak wieniec korali
Bo zresztą i w księgach mądrości głów wschodu
O czosnku pisano, że ma czar odmłodny —
Że glisty w żołądku zeń mrą i tak dalej...

I król tejże nocy naradę zwołuje
I pany i mędrce dziś zbiera na nawy,
Bo jakiż dar księciu w podzięce zgotuje —
Wszak kraj błogosławił. Niech z mędrców [wysnuje
Ktoś radę — by świat znał, że król ich [łaskawy..

Zasiedli więc mędrcy jak kury na jajach
I czoła zmarszczyli i gładzą swe brody
I w mądrych łysinach cnej rady szukają,
By dar księciu przypadł do smaku nawzajem
A chwałę ich króla w najdalsze niósł grody....

Aż nagle ów mędrzec najstarszy zawoła:
„Panowie, ach, poco tu tyle zachodu?
Wszak mamy skarb równie wspaniały i zgoła
Nie niższy — cebulę... — więc wszyscy dokoła
w dłoń klaszczą: „Żyj długo nam! chlubo [narodu!...

Trzeciego dnia w mieście już huczą tam dzwony
I tłumy tysiączne zaległy ulice;
Z rozkazu burmistrza lud oda uklony
Książęciu, bo jedzie w ojczyste już strony
Więc wszyscy za łaski dziś księcia zaszczycą

Bębnami, fletniami, tańcami bez końca...
I w dwie wielkie dzielą się tłumy połowy

Wiadomości z kraju.

Ziemia z grobu płk. Berka Joselewicza na Sowiniec

W Kocku odbyła się uroczystość na grobie płk. Berka Joselewicza. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele organizacji b. wojskowych z Lublina, Łukowa i Kocka. Na czele delegacji lubelskiej stanął komendant garnizonu lubelskiego, płk. Czapliński. Po odprawieniu modłów nad mogiłą Berka Joselewicza odbyło się pobranie ziemi z grobu, która w specjalnej urnie przewieziona zostanie na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Konflikt między rabinatem a zarządem gminy żydowskiej w Warszawie

W Warszawie trwa od dłuższego czasu konflikt pomiędzy zarządem Gminy Żyd. a rabinatem. Konflikt ten jest wynikiem mianowania przez zarząd Gminy członkami rabinatu kilku rabinów z przedmieść Warszawy. Przeciwko tej nominacji protestują rabini, dotychczasowi członkowie rabinatu, którzy uważają, że nominowanie nowych rabinów może nastąpić tylko na podstawie uchwały Rady Gminy Żyd.

Wsprawie tej prezydjum Gminy otrzymało pismo Komisarjatu Rządu, jako władzy nadzorczej. W piśmie tem Kom. Rządu prosi o wyjaśnienie tła konfliktu. Onegdaj członkowie rabinatu na znak protestu nie byli obecni w biurze rabinatu. Czynni byli tylko nowomianowani rabini.

Światowy Zjazd Żydowskiego Instytutu Naukowego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wydało już zezwolenie na odbycie Światowego zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego. Zjazd odbędzie się w Wilnie w dniach od 14 do 19 sierpnia. Na wniosek Min. Spaw. Wewn. Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu zniżki kolejowej w wysokości 50 proc.

Do biura zjazdu napływają codziennie zgłoszenia referentów i gości, którzy przybędą do Wilna. Przybędą także liczni literaci z Polski i zagranicy. Jeden dzień zjazdu będzie poświęcony specjalnie literaturze żydowskiej i jest organizowany przez Żydowski PEN-Club. W ramach zjazdu odbędzie się reprezentacyjna wystawa sztuki żydowskiej, w czasie której proklamowane będzie otwarcie muzeum sztuki przy ŻIN. Inicjator muzeum Mark Szagall przybywa specjalnie na otwarcie z Paryża.

Żyd — współfundatorem kościoła katolickiego

We wsi Łobaczówka w pow. horochowskim, należącej dawniej do Czetwertyńskich, jest cerkiew, fundacji hr. A. Zamoyskiego i synagoga, niema natomiast kościoła rzymsko - katolickiego, mimo znacznego odsetka mieszkańców tego wyznania.

Inicjatywę wybudowania w Łobaczówce kościoła katolickiego, podjął proboszcz parafji w Beresteczku, ks. szambelan Zwoliński, który znalazł szczerego propagatora tej inicjatywy w osobie obecnego właściciela majątku, Szmula Ajzenberga; podarował on bezpłatnie grunt pod budowę kościoła i założeńie cmentarza rzymsko-katolickiego.

W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudującą się świątynię. Ks. biskup Szelążek, ordynarjusz diecezji łuckiej, przesłał na ręce Ajzenberga wyrazy szczerego podziękowania za hojny dar.

A w środku oślica bielutka krocząca
A na niej królewicz — przed nim jak przed [słońcem
Tłum chyli pokornie z podziwem swe głowy,

A wokół książęcia rój sług, pany, świta
Na pięknych rumakach, a przed nim samica
Wielbłąda, a na niej z jedwabiu uszyta
Jest torba, dar króla, a w środku ukryte
Cebule złociste; zaś dalej prześwieca

Pergamin królewski na nici z błękitu
Na torbie zawisły ze złotą pieczęcią
A na nim cudowne te słowa wyryte
„Cześć księciu i panu na czosnku" i świta
Dokoła ogłasza „cześć dajcie książęciu..."

A cały lud wyspy jak mały tak duży
Radośnie go żegna i woła ze łzami
„Niech żyje pan czosnku — szczęśliwej podróży
Cebule z balkonów latają, jak róże
I grają tam fletnie i huczą z bębnami

I wrócił królewicz z swym skarbem do domu
I sekret podróży w swem sercu zachował,
I smutny, jak zwykle — nic nie rzekł nikomu
Lecz raz, ot — przypadkiem — zdał rzecz po- [kryjomu
Wiernemu koledze — on spisał te słowa...

W sprawie kolporterów fałszywych monet w Warszawie

Dochodzenia w sprawie kolportowania przez kasjerów na dworcu Głównym w Warszawie fałszywych monet trwa w dalszym ciągu. Do policji zgłasza się szereg oszukanych osób. Okazuje się, że falsyfikaty rozpowszechniano głównie wśród podróżnych, wyjeżdżających do dalszych stacyj.

Między in. do komisarjatu kolejowego zgłosiła się 27-letnia studentka Ruchla Wygoda, która w zeszłym miesiącu kupując bilety do Kielc otrzymała od kasjera Stanisława Gruszczyka fałszywą monetę 10 zł. Okazuje się, że falsyfikaty, które nieznacznie różniły się od prawdziwych pieniędzy posiadały dobry dźwięk, to też wydający resztę kasjerzy rzucali je na marmurek unikając dzięki temu sprawdzania pieniędzy przez spieszących się pasażerów.

Oszust w mundurze oficera marynarki

Marja Celińska dała do pism warszawskich ogłoszenie, iż poszukuje posady gospodyni. Na drugi dzień zjawił się u niej jakiś mężczyzna w mundurze oficera marynarki i zaproponował jej posadę stewardki na okręcie „Kościuszko". Celińska chętnie przyjęła propozycję i niezwłocznie udała się pod wskazany adres wraz z rzekomym marynarzem. Po drodze wstąpiono do restauracji, gdzie nieznajomy zjadł wystawny obiad i wypił dwie butelki wódki. Rachunek pokryła Celińska bowiem towarzysz oświadczył jej, że chwilowo niema polskiej waluty. Bilety do Gdyni również kupiła Celińska. Po otrzymaniu biletu „marynarz" gdzieś zniknął. Celińska zorjentowała się, że ma do czynienia z oszustem i dała znać policji. Oszusta odszukano w pociągu i aresztowano. Był to gajowy z pod Białegostoku, Jan Wartochowski. Sąd Okręgowy skazał oszusta na rok więzienia.

Ekscesy więźniów we Lwowie

Dnia 21 bm. w lwowskiem więzieniu doszło do ekscesów więźniów tak politycznych jak i zwykłych. Ponieważ interwencja władz więziennych nie odniosła skutku, wezwano policję, po przybyciu której porządek został przywrócony.

Krowa zdechła na widok sekwestratora

Z Tłomacza (Małop. Wschodnia) donoszą: Jedyny swego rodzaju pozew wniosła do sądu wieśniaczka Mygdyniakowa, oskarżając poborcę podatku, że na jego widok krowa, która była jedyną jej żywicielką, została tknięta apopleksją i na miejscu zdechła. Sędzia odrzucił ten pozew jako bezpodstawny.

I GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 24. 7. Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg mało ożywiony, kursy kształtowały się naogół na poziomie niezmienionym. Zainteresowanie bardzo małe, obroty skromne. Przedmiotem tranzakcyj była jedynie 5-proc. Poż. Konwersyjna po zł 67.—.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla funta ang. i dolara mocniejsza, płacono za dolara gotówkowego 5.26—5.30, czeki bankowe 5.27—5.30. Bank Polski płacił za dolary drobne 5.24, grubsze 5.25. dolar złoty 9.05—9.10, funt ang. 26.15—26.40, marka niem. 174—178, korona czeska 21.20—21.70.

Dewizy: N. Jork. 5.28, Londyn 2620—26.40 Szwajcarja 172.50—173,25, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.95—35.03.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 90.50. Tendencja utrzymana.

Papiery precentowe: 3-proc. poż. budowl. 42.75 5-proc. poż konwers. 68.25—68.10, 5-proc. poż. konwers. kolejow. 82 50, 7-proc. poż stabilizac. 65.50—65., pięciosetki 65.75. Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym.

Dewizy: Belgja 89.45, Holandja 356, Kopenhaga 117.20, Londyn 26.26, N. Jork czek 5.30, N. Jork telegraf. 5.30¼, Paryż 34.98½, Sztokholm 135.35, Szwajcarja 172.75, Berlin 212.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24. 7. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w rzepaku ozimymnowego zbioru, oraz innych artykułach. Pszenica, żyto nieco zwyżkują w cenie. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita P. 14.25—14.50, L. 15.76—16, zbiorowa P. 13.50—13.75, L. 15—15.25 Żyto jednolite P. 11.25—11.50, L. 13.25—13.50 zbiorowe P. 11—11.25, L. 13—13.25. Rzepak ozimy 27—27.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.28¼ Londyn 15.22½ N. Jork 3.06 7/8, Bruksela 51.72½ Medjolan 24.50 Madryt 41.97½ Amsterdam 206.55 Berlin 123.— Wiedeń notv 58.35 Sztokholm 78.50 Oslo 76.50 Kopenhaga 67.95 Praga 12.70, Warszawa 57.80 Białogród 7.—, Ateny 2.92½ Konstantynopol 2.46¾ Bukareszt 2.50, Helsinki 6.69 Japonja 89.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł. 99.—, w Paryżu Fr. fr. 17.44 w Zurychu dol. 65.—, przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 23. 7. Kursy otwarcia: 8-proc. poż. Dillonowska 96, 7-proc. poż. Stabilizac. 113, 6-proc. poż. dolarowa 80, 7-proc. poż Warszawska 74, 7-proc. poż. Śląska 74.75. Kursy zamknięcia: 8.proc. poż. Dillonowska 96, 7-proc. poż. Stabilizacyjna 112, 6-proc. poż. Dolarowa 83, 7-proc. poż. m. Warszawy 74, 7-proc. poż Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 24. 7. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk natychmiast 14 13/16, termin. 14¾. Cyna 233¼—½, termin. 223¾—224, Straits 238½. Ołów natychmiast 15 5/16, termin. 15.5/16. Miedź natychmiast 31 13/16—7/8, termin. 32 3/16—¼. Elektrolit. 35—35¾.

W obliczu gdańskich łamańców walutowych

Warszawa, 24. 7. (Sin). Katastrofa walutowa Wolnego Miasta Gdańska zwróciła powszechną uwagę na działalność Gdańskiego Banku Emisyjnego. Statut tego banku gwarantuje kapitałowi polskiemu posiadanie 25 proc. akcyj, które są zarezerwowane dla Polski i znajdują się w rękach kilku banków polskich. W radzie nadzorczej tego banku zasiada jako drugi wiceprezes Antoni Wieniawski i jeszcze dwaj członkowie. Wbrew dotychczasowej praktyce, komitet bankowy nie był ostatnio zwoływany przez 12 miesięcy i dopiero na kilkakrotne kategoryczne żądanie grupy akcjonarjuszy polskich zwołany został w pierwszych dniach lipca. Na zebraniu tem polscy członkowie komitetu domagali się cofnięcia ograniczeń dewizowych i poczynili zastrzeżenia co do polityki walutowej banku. Wnioski te zostały jednak odrzucone.

Warszawa, 24.7. (Sin). W Gdańsku bawi przedstawiciel polskiego Ministerstwa Skarbu, naczelnik wydziału obrotu pieniężnego Domaniewski i jego zastępca. Pobyt ich pozostaje w związku z wytworzoną na terenie Wolnego Miasta sytuacją walutową.

Warszawa, 24. 7. (Sin). Po ogłoszeniu rozporządzenia celnego, duża ilość zagranicznych towarów, które były skierowane do Gdańska, zostały przesłane do Gdyni. Ruch okrętowy w porcie gdyńskim wzrasta z dnia na dzień.

3 wielkie katastrofy w Niemczech

Berlin. 24. 7. PAT. W miejscowości Bochum w Westfalji wydarzyła się w kopalni, należącej do przedsiębiorstwa Lothringen A. G., olbrzymia katastrofa, wskutek groźnego wybuchu w hali maszyn. Wybuch ten spowodował całkowite zniszczenie cennych urządzeń, wyrządzając olbrzymie straty materjalne. Oceniają je w przybliżeniu na 600 tys. mk. Naprawienie szkód, wywołanych wybuchem, potrwa prawdopodobnie conajmniej 6 miesięcy. Przyczyna wybuchu nie została na razie wyjaśniona. Przypuszczają, że powodem było krótkie spięcie. Śledztwo zostało natychmiast wdrożone.

Hoechst n. Menem. 24. 7. PAT. W jednej z fabryk „Farbenindustrie" w Hoechst nad Menem wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który powstał wskutek samozapalenia się łatwopalnych materjałów. Ogień w jednej chwili objął cały budynek. Jeden robotnik stracił życie, a 8 odniosło tak ciężkie poparzenia, że musiano umieścić ich w szpitalu. Pożar został ugaszony.

Kolonja. 24. 7. PAT. W gazowni w Ehrenfeld (przedmieście Kolonji) powstał pożar, przy odnawianiu zbiornika, a mianowicie na pokrywę zbiornika spadł kawał żelaza i przebił pokrywę. Powstały przytem iskry, od których zapaliła się zawartość zbiornika, wynosząca 10.000 mtr. sześc. gazu świetlnego. — Pożar szybko ugaszono, żadnych ofiar w ludziach nie było.

Śmiertelna strzelanina w senacie argentyńskim

Bueno Aires. 24. 7. PAT. Tragiczne zajście na posiedzeniu senatu miało miejsce w chwili, gdy wywiązała się ostra dyskusja po między senatorem de la Torre a ministrem finansów i rolnictwa oraz senatorem Borda Behere.

Nagle z galerji, przeznaczonej dla publiczności padły strzały. Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż sprawcą strzałów jest były komisarz policji Voldes, niedawno zawieszony w czynnościach. Senator Borda Behere zmarł w drodze do szpitala, ranny jest senator Mancini i minister rolnictwa.

Buenos Aires. 24. 7. PAT. Minister rolnictwa, do którego dał kilka strzałów rewolwerowych na sali obrad senatu były komisarz Valdes, jest ciężko ranny w lewą rękę i ma strzaskane trzy żebra.

Zamiast broni i amunicji — 25 tysięcy kg. piasku i kamieni!

Paryż. 24. 7. PAT. „Le Matin" podaje, iż ładunek broni i amunicji, zawarty w 3125 paczkach, wagi 25.000 kg, wysłany z Francji do Buenos Aires, został zwrocony do Havru spowodu ogłoszenia embargo w Buenos Aires.

Po otwarciu pak w Havrze stwierdzono, iż **zawierają one kamienie i piasek. Władze prowadzą dochodzenia w celu stwierdzenia, czy broń została skradziona we Francji, czy też poza jej granicami.**

W Raguzie spłonął wielki hotel

Białogród, 24. 7. PAT. W Raguzie ubiegłej nocy spłonął wielki hotel „Kupari". Do zabudowań hotelowych należało 5 wielkich budynków, które spowodu silnego wiatru wkrótce zostały ogarnięte przez płomienie. Straty obliczają na wiele miljonów.

DEMENTI.

Białogród. 24. 7. PAT. Agencja Avala zaprzecza kategorycznie pogłoskom, które ukazały się zagranicą, o tem, jakoby w Dubrovniku (Raguzie) spaliło się pięć hoteli. — **Fantastyczna ta pogłoska powstała stąd, że w pobliżu jednego z hoteli powstał pożar składu drzewa, który szybko stłumiono.**

Simla. 24. 7. PAT. W Kaszgarze szerzy się epidemja dżumy płucnej. Z Simli wysłano po spiesznie szczepionke przeciwko tej chorobie.

Zakaz Goebbelsa

Londyn. 24. 7. (ŻAT.) Z Berlina donoszą, że pisma niemieckie otrzymały nakaz ministerstwa propagandy, aby nie zamieszczały żadnych relacyj o ekscesach antyżydowskich w Berlinie.

Katastrofa podczas manewrów lotniczych

Londyn. 24. 7. PAT. Wczoraj około godziny 23.30 w czasie wielkich manewrów lotniczych nad Londynem wydarzyła się katastrofa. Jeden z samolotów, bombardujących pod czas lądowania koło Bayshot, w hrabstwie Surrey tak silnie zderzył się z ziemią, że rozbił się i stanął w jednej chwili w płomieniach. Z 5-ciu członków załogi trzech odniosło rany, które jednak nie zagrażają ich życiu. Aparat spłonął doszczętnie.

Przedsiębiorczość i energja Żydów spowodowała dobrobyt Palestyny

100 tys. emigrantów i turystów rocznie

Jerozolima. 24. 7. (ŻAT) Wygłaszając w dniu wczorajszym dłuższe przemówienie na dorocznem walnem zgromadzeniu jerozolimskiej Izby Handlowej, skarbnik rządu palestyńskiego, Johnsohn omówił sytuację gospodarczą Palestyny i zapowiedział szereg kroków, jakie rząd palestyński podejmie w bliskiej przyszłości. W ciągu ostatniego roku — zaznaczył Johnsohn — liczba emigrantów i turystów w Palestynie osiągnęła rekordową cyfrę 100.000, co już wymownie świadczy o gospodarczym dobrobycie kraju. Przedsiębiorczość i energja emigrantów żydowskich przyczyniła się zarówno do podniesienia dobrobytu kraju jak i do korzystnego stanu finansów rządu palestyńskiego. Import towarów do Palestyny wzrósł w porównaniu z poprzednim o 26 proc., zaś eksport palestyński zagranicę o 27 proc. Rząd rozważa obecnie kwestję redukcji wydatków, na co rząd może sobie pozwolić, dzięki korzystnej sytuacji finansowej. W pierwszym rzędzie administracja palestyńska rozważa projekty w zakresie rozbudowy portów, zastosowania ich do potrzeb handlu palestyńskiego oraz rozszerzenia i unowocześnienia kolejnictwa.

Na zebraniu tem wystąpił też naczelny dyrektor poczt w Palestynie William Hudson, który informował o zamiarach rządu w zakresie rozbudowy i usprawnienia urządzeń pocztowych i telegraficznych. Wkrótce rząd przystąpi do założenia sieci podziemnych kabli telefonicznych i telegraficznych między Jerozolimą, Jaffą, Hajfą i kolonjami.

Słowa zachwytu Anglika

Londyn, 24. 7. ZAT. „Times" zamieszczają dłuższą korespondencję współpracownika tego pisma, który zwiedził obecnie Palestynę poraz pierwszy od r. 1919. Korespondent wyraża słowa zchwytu dla zdobyczy żydowskich w Palestynie, podnosi wielką wartość prac Ż. F. N. oraz działalność kolonij żydowskich. Cała atmosfera działalności żydowskiej w Palestynie — pisze autor korespondencji — tchnie siłą i wydajnością. Przewiduje on też, że niedługo port w Hajfie skutecznie rywalizować będzie z portem w Aleksandrji. Omawiając różne aspekty współżycia żydowsko-arabskiego w Palestynie, autor korespondencji wyraża nadzieję, że nastąpi zasymilowanie dwóch nacjonalizmów arabskiego i żydowskiego, z których się narodzi nacjonalizm dla dobra obydwu narodów.

Żydzi amerykańscy apelują do prez. Roosevelta

Potępienie okrutnych prześladowań Żydów niemieckich spotęgowanie bojkotu przeciw Niemcom

Nowy York. 24. 7. (ŻAT) W wielkiej sali konferencyjnej „Pensilwania-Hotel" odbyła się tu wczoraj z inicjatywy Organizacji Sjońskiej w Ameryce i Kongresu Żydowsko-amerykańskiego wielka konferencja przedstawicieli organizacyj żydowskich poświęcona ostatniej antyżydowskiej fali pogromowej w Niemczech. W konferencji wzięło udział przeszło 2000 osób, przedstawicieli różnych kierunków politycznych. Przemówienia wygłosili czołowi przywódcy amerykańskiego żydostwa, którzy dali wyraz rozgoryczeniu ogółu żydowskiego oraz jego zdecydowaniu do wytrwania w walce z nazizmem. Konferencja powzięła następujące uchwały: Prosić prezydenta Roosevelta i kongres Stanów Zjednoczonych o zakomunikowanie rządowi niemieckiemu wyrazów potępienia przez naród amerykański spowodu prześladowania Żydów.

Prosić federalny rząd amerykański o wzięcie w swe ręce inicjatywy w kierunku skłonienia rządu niemieckiego do przywrócenia praw ludności żydowskiej.

Prosić rząd amerykański o niezawieranie żadnych układów handlowych z Niemcami jak długo w tym kraju trwają prześladowania Żydów.

Zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie sankcyj gospodarczych przeciwko Rzeszy Niemieckiej.

Zwrócić się do amerykańskiego olimpijskiego komitetu o odwołanie udziału Ameryki w Olimpjadzie, która ma się odbyć w Berlinie w r. 1936

Spotęgować na terenie Ameryki bojkot towarów i usług niemieckich.

Na konferencji tej odczytano depesze 32 członków kongresu i senatorów w tem sen. Boraha, którzy przyrzekają konferencji poparcie dla kroków, które będą uchwalone w ramach akcji przeciwko okrutnym prześladowaniom Żydów w Niemczech.

* * *

Nowy York. 24. 7. (ŻAT) Komitet Administracyjny Organizacji Sjońskiej w Ameryce odbył przed wielką konferencją protestacyjną organizacyj żydowskich, plenarne posiedzenie, na którem omówiono sytuację Żydów w Niemczech. Na posiedzeniu uchwalono zaprosić przywódców żydowskich z całego kraju do uczestniczenia w delegacji do prez. Roosevelta, celem przedłożenia mu prośby amerykańskiego żydostwa o potępienie w imieniu narodu amerykańskiego nieludzkiego traktowania Żydów w Niemczech.

Kowno śladami Warszawy

Kowno. 24. 7. (ŻAT) Komendant policji zarządził w dniu dzisiejszym zamknięcie antyhitlerowskiego komitetu bojkotowego i zakazał dalszej jego działalności.

Katastrofa, która pozbawiła dachu 10 miljonów ludzi

Szanghaj. 24. 7. PAT. W południowo-zachodnich okręgach prowincji Szantung, szczególniej na nizinach, któremi do r. 1852 płynęła rzeka Hoangho, zaobserwowano stałe podnoszenie się poziomu rozlanych wód. Wody dosięgły już miast Czujeh, Czausiang i Jungczeng, obecnie ewakuowanych przez władze. Tamy znajdujące się w pobliżu jeziora Nanjang na granicy prowincyj Szantung i Kiangsu nie wytrzymały naporu wezbranych wód. Tysiące domów znajduje się pod wodą, wśród mieszkańców pozbawionych dachu panują epidemje i głód. Natomiast z okolic rzeki Jangtse napływają wiadomości bardziej uspakajające, gdyż wody od kilku dni zwolna opadają. Można już do pewnego stopnia ustalić rozmiary katastrofy, która pozbawiła dachu około 10 miljonów ludzi. Okolice wielkiego jeziora Fung-Fing ucierpiały więcej aniżeli podczas pamiętnej powodzi w 1931 r. Według wiadomości nadesłanych przez czerwony krzyż z Hankou, liczba dotychczas wydobytych topielców z zrzek Jangtse i Han dosięga 30 tysięcy.

*

Szanghaj. 24. 7. PAT. W dolinie środkowego brzegu rzeki Vang-Tse i Hoangko panuje zaniepokojenie spowodu ponownego podniesienia się poziomu wód.

Przeciw podwojeniu opodatkowania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 7. (Sin). Urzędy Skarbowe w wielu miejscowościach wymierzają podatek obrotowy na rok 1935 zarówno od obrotów osiągniętych w warsztacie rzemieślniczym jak i dodatkowo od obrotu przy sprzedaży wyrobów własnych na targach i jarmarkach. W ten sposób rzemieślnicy zostali upodatkowani podwójnie. Postępowanie urzędów skarbowych pozostaje w sprzeczności z zarządzeniem Min. Skarbu. które zwolniło warsztaty prowadzone na podstawie świadectw 8-ej kategorji i kart rzemieślniczych od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw. W tej sprawie interwenjuje Związek Izb Rzemieślniczych.

Nowe kartki pocztowe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 7. (Sin). Z dniem 5 sierpnia Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza w obieg nowe kartki pocztowe zaopatrzone widokami polskich typów ludowych, polskich królów i zbytków architektonicznych. Znaczek 15-to groszowy przedstawiać będzie widok nowego okrętu polskiego „Marszałek Piłsudski".

Usprawnienie komunikacji między Polską a Palestyną

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 7. (Sin). W Polsko-Palestyńskiej Izbie Handlowej odbyła się konferencja w sprawie usprawnienia komunikacji pocztowo-lotniczej między Polską a Palestyną. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Min. Poczt i Telegrafów, „Lotu" oraz Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej. W przyszłym roku projektowane jest wprowadzenie bezpośredniej codziennej komunikacji lotniczej z Warszawy do Aten, przyczem ta linja będzie obsługiwana przez Lot szybkobieżnymi samolotami. Uruchomienie tej linji usprawni komunikację między Polska a Palestyną.

Przyczyny „wybuchu" antysemityzmu w Berlinie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 7. (Sin). W dzisiejszym „Kurjerze Warszawskim" ukazał się artykuł Koskowskiego p. t. „Wybuch antysemityzmu w Berlinie". Autor zwraca uwagę, że mimo hitlerowskich wystąpień, istnieje jeszcze proniemiecka orjentacja wśród Żydów na terenie Niemiec. W dalszym ciągu pisze m. in.: Nie rozporządzamy dostatecznemi wiadomościami o obecnym stanie kwestji żydowskiej w Niemczech, aby móc zorjentować się w widokach jej uregulowania, choć chwilowo wydaje się, że rozruchy uliczne na Kurfürstendamm nie posuną kwestji żydowskiej ani na krok naprzód, ani też jej nie rozwiążą. Niewątpliwie też hitlerowcy to rozumieją i dlatego też należy przypuszczać, że dzisiejsza akcja antyżydowska spowodowana jest pewnymi ruchami wewnętrznemi zmierzającemi do odwrócenia uwagi ludności od rzeczy, nienadających się, zdaniem góry hitlerowskiej, do bliższych badań.

Prasa hitlerowska odpiera zarzuty i grozi

Berlin, 23. 7. PAT. „Preussische Ztg." rozprawia się z „wrogami państwa" i oświadcza, że nie jest winą rządów obecnych, iż słowa kanclerza o ukończeniu rewolucji zostały źle zrozumiane. Okres reakcji feudalnej i socjalistycznej skończył się równie niepowrotnie, jak i czasy, w których żydostwo i wrogi narodowi kler robiły interesy.

„Deutsche Allgemeine Ztg." przestrzega w związku z tem opinję zagraniczną przed przypuszczeniami, że regime 3-ej Rzeszy jest zagrożony. Państwo stoi silne — oświadcza dziennik — i celem jego pozostaje naród niemiecki.

„Rheinische Westfalische Ztg." z oburzeniem wskazuje, że zagranica usiłuje podkopać polityczny kredyt Rzeszy krzykami o Kulturkampfie

Walka z katolicyzmem trwa

Berlin, 23. 7. PAT. „Angriff" donosi, że w katolickim kościele w Stralsundzie odczytał ub. niedzieli O. Krauss s. j. znaną publikację berlińskiej kurji biskupiej. O. Krauss dodał kilka uwag, krytykując przedewszystkiem ustawę sterylizacyjną, oświadczającą, że katolik niemiecki nie ma obowiązku uznawać tej ustawy, co jest niezmiennem stanowiskiem kościoła katolickiego. Wiadomość powyższą „Angriff" zaopatruje znamienną uwaggą, że czyn powyższy stanowi otwarty bunt O. Kraussa przeciw państwu. Oświadczenie jego o ustawie sterylizacyjnej stoi w jaskrawej sprzeczności z deklaracją min. Fricka, który wyraźnie zaznaczył, że ustawy państwowe obowiązują katolików. Z wypadku powyższego należałoby wyciągnąć konsekwencje— kończy dziennik.

Zauważyć należy, że dotychczas cała prasa niemiecka przemilczała fakt odczytnia z ambon kościołów katolickich rzeszy publikacyj berlińskiej kurji biskupiej, zawierającej artykuł „Osservatore Romano".

* * *

Berlin. 23. 7. PAT. Pruski sąd administracyjny odrzucił skargę wniesioną przez pewne towarzystwo berlińskie, przeciwko tajnej policji państwowej, która skonfiskowała majątek tego towarzystwa. Przewodniczący sądu motywował odrzucenie skargi tem, że tajna policja państwowa jest bezsprzecznie urzędem nadzwyczajnym i że jej zarządzenia nie podlegają postanowieniom ustawy administracyjnej o środkach policyjnych.

Streicher chwali się, że w Norymberdze nie zabito ani jednego Żyda

Berlin. 23. 7. PAT. Przywódca frankońskiego okręgu partyjnego Streicher, stojący na czele antyżydowskiego ruchu w Niemczech, udzielił przedstawicielowi „Angriffu" wywiadu na temat działalności Żydów w Niemczech.

Podkreślając swoje doświadczenie w walce z Żydami, zwrócił on uwagę na konieczność zachowania dyscypliny mimo arogancji(?) żydowskiej. Zagranica nazywa mnie — mówił Streicher — czerwonym carem Frankonji. Czy zdarzyło się jednak, by w Norymberdze zabito kiedykolwiek Żyda ? Nie czynimy tego, gdyż wiemy, że zagadnienie żydowskie jest światowem i nie może być rozwiązane tylko środkami gwałtu. W Norymberdze przeprowadziłem całkowity rozdział między Żydami a Niemcami. Żydzi posiadają własne kąpiele, kawiarnie z własną obsługą, w przyszłości uzyskać mają nawet własną szkołę. W Berlinie przedstawia się sprawa całkiem inaczej. Nowy prezydent policji zna zagadnienie żydowskie (jako doświadczony pogromczyk — przyp. Red.) Przedewszystkiem należy wzbudzić w społeczeństwie świadomość istnienia kwestji żydowskiej.

* * *

Berlin. 23. 7. (ŻAT) Prezydent berlińskiego związku artystów prof. Karl Langhammer usunięty został ze stanowiska za to, że nie wykreślił nazwisk żydowskich z listy ofiarodawców, wywieszonej w lokalu związkowym.

Seldte u Hitlera

Paryż, 23. 7. AT. Jak donosi Havas, przywódca Stahlhelmu minister Seldte złożył wizytę kanclerzowi Hilerowi w Berghtesgaden. Rozmowa dotyczyć miała sytuacji Stahlhelmu, którego stosunki z rządem są obecnie naprężone.

Francja wystąpi w obronie zasad genewskich

Paryż, 23. 7. PAT. Szereg dzienników paryskich, omawiając konflikt włosko-abisyński podkreśla, że Francja w sprawie tej winna bronić przedewszystkiem zasad genewskich. Pisma liczą się ze zwołaniem Rady Ligi w końcu tego miesiąca i sądzą, że sprawa włosko-abisyńska będzie rozpatrywana na podstawie art. 15 paktu Ligi.

Odwołanie się do tego artykułu — pisze „Excelsior" — miałoby tę korzyść, że przedłużyłoby procedurę genewską i dałoby wielkim mocarstwom gwarantującym niepodległość Abisynji czas doprowadzić do zadawalającego uwzględnienia wszystkich interesów.

„Echo de Paris" omawiając stanowisko Francji pisze: bardzo pragniemy pomóc Włochom, nie możemy jednak zapominać o zobowiązaniach międzynarodowych z ostatniej doby. W stosunku do Włoch, Francja zachowa życzliwą neutralność, mamy jednak prawo oczekiwać od rządu faszystowskiego, iż uszanuje formy prawa międzynarodowego, ponieważ nie może on żądać od nas wyrzeczenia się zasady naszej polityki europejskiej. Pozatem dziennik doradza jeszcze rozwagę i ostrożność, parzypominając, iż utworzenie imperjów kolonjalnych angielskiego i francuskiego było dziełem długiego okresu cierpliwości.

Według „Le Figaro" nie może być mowy o tem, by Francja porzuciła swe stanowisko w Europie, oparte na Lidze Narodów. W każdym bądź razie Liga Narodów pozostanie, a my przy niej. Pragnąc poprzeć Włochy, nie możemy tracić z oczu tego, co stanowi nasz podstawowy interes. Włochy to rozumieją.

Represje w Turcji

Jerozolima. 23. 7. (ŻAT) Z Angory nadeszła dziś wiadomość, że z początkiem nowego roku szkolnego rząd zamknie wszystkie szkoły „Alliance Israelite", które czynne były przez kilkadziesiąt lat, kształcąc w swych murach szereg pokoleń Żydów tureckich. — Rozporządzenie wydane przez rząd turecki przewiduje, że nauka w szkołach wykładana być może wyłącznie w języku tureckim.

Kredyty angielskie dla Niemiec?

Londyn, 23 7. PAT. W Izbie gmin członek Labour Party zapytał kanclerza skarbu Chamberlaina, czy rząd brytyjski wyraził zgodę na udzielenie kredytów Niemcom na zakup materjałów wojennych. Chamberlain odpowiedział, że niema powodów do przypuszczenia, iż jakakolwiek instytucja angielska mogłaby być powołana do udzielenia takich kredytów.

Ćwiczenia przeciwlotnicze w Londynie

Londyn, 23. 7. PAT. Wczoraj wieczorem odbyły się w Londynie ćwiczenia przeciwlotnicze, w których wzięło udział 400 samolotów. Połowa tych samolotów miała za zadanie atakować, druga zaś — bronić. Według komunikatu ministerstw lotnictwa 12 aparatom udało się przebyć linję obronną.

W. Brytanja zwiększa liczbę krążowników

Nowy York. 23. 7. PAT. Zdaniem korespondentów waszyngtońskich „New York Times" i „Herald Tribune", amerykańskie koła urzędowe nie żywią zbyt wielkich nadziei by w roku bieżącym mogła się zebrać konferencja morska. Według „Herald Tribune" pewne koła miarodajne tłumaczą wczorajsze przemówienie brytyjskiego ministra marynarki, Eyres Monsell'a, jako wskazówkę, że W. Brytanja postanowiła zwiększyć liczbę swych krążowników.

Losy rządu holenderskiego niepewne

Haga. 23. 7. PAT. Losy rządu holenderskiego są niepewne, gdyż przywódca partji katolickiej zapowiedział w izbie, że jego frakcja nie odda głosów za votum zaufania dla polityki gospodarczej rządu.

Sensacyjna afera w Rumunji

Bukareszt. 23. 7. PAT. Zamieszany w aferę dewizową wyższy urzędnik policji płk. Calatorescu został aresztowany. Jest on oskarżony o to że wraz z 2 innemi osobami otrzymał 25 miljonów lei od grupy przemysłowców belgijskich, obiecując im wzamian pozwolenie na przekaz dewiz z Rumunji. Afera budzi w opinji publicznej wielkie zainteresowanie.

Jerozolima. 23. 7. (ŻAT) Z Emek Chefer (Wadi Chawarit) nadchodzą alarmujące wiadomości o szerzeniu się tam tyfusu brzusznego, który przybiera charakter epidemji. Na skutek tyfusu zmarły 4 osoby. Jiszuw domaga się od rządu podjęcia energicznej akcji przeciwko tyfusowi.

* * *

Nowy York. 23. 7. (ŻAT) Na współprzewodniczącego zjednoczonej kampanji palestyńskiej w Ameryce wybrany został senator Alfred Cohen prezydent światowego zjednoczenia Bnej Brith.

Zakaz ondulacji wiecznej w Turcji

Tureckie Ministerstwo Zdrowia wydało okólnik, zabraniający fryzjerom robienie t. zw. wiecznej ondulacji. Jak się bowiem okazało, używane do tego zabiegu aparaty niszczą włosy, a niejednokrotnie powodują też bolesne skaleczenia na skórze czaszki.

Wszystkie aparaty uległy konfiskacie. Równocześnie min. spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem zabroniło zarówno nauczycielom jak uczeniom używanie pudru i szminki.

Ostrożnie z kuracją odtłuszczającą

Dzienniki amerykańskie donoszą, że ostatniemi czasy dwanaście kobiet oślepło zupełnie po przeprowadzeniu kuracji odtłuszczającej.

Używały one jakiegoś nowo wynalezionego preparatu, dającego nadzwyczaj szybko wspaniałe wyniki. Po paru tygodniach tej kuracji zaczęły występować zaburzenia wzrokowe, które wreszcie doprowadziły do zupełnej utraty wzroku

Zatem — ostrożnie z preparatami odtłuszczającemi!

Kronika krakowska

PIERWSZY DZIEŃ URZĘDOWANIA WOJEWODY RACZKIEWICZA.

Pan wojewoda krakowski Władysław Raczkiewicz objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

P. wojewoda złożył rano hołd u trumny śp. Marszałka Piłsudskiego na Wawelu w towarzystwie pp. wicewojewody Walickiego i radcy Stańkowskiego. Następnie przedstawili się naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, z którymi pan wojewoda odbył konferencję, na której ustalił metodę pracy, oraz dał wskazania natury ogólnej.

W ciągu dnia złożył pan wojewoda Raczkiewicz wizyty księciu metropolicie Sapieże, D. O. K. gen. Łuczyńskiemu, jego zastępcy pułkownikowi Bolesławowiczowi i szefowi sztabu ppłk. Tomaszewskiemu oraz prezydentowi m. Dr. Kaplickiemu.

Popołudniu zaznajamiał się pan wojewoda z pracami poszczególnych wydziałów.

DEPESZE BĘDĄ SZYBKO DORĘCZANE.

Minister Poczt i Telegrafów wydał zorządzenia mające na celu podniesienie sprawności obsługi telegrafu i poczty.

Jeśli depesze nadchodzą do urzędów pocztowych i nie są zaopatrzone w adnotację nadania przez telefon, to mimo to mają one być przetelefonowywane w wypadkach, gdy abonent posiada telefon, a następnie dopiero doręczane mu na piśmie.

Urzędy telefoniczno-telegraficzne, które czynne są w godzinach gdy urzędy i agencje pocztowe są zamknięte rozszerzą z dniem 1 sierpnia zakres swych prac. Poza sprzedażą druków pocztowych i znaczków urzędy telefoniczno-telegraficzne przyjmować będą polecone przesyłki listowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 25 bm.: Małopolska wschodnia, Podole i Wołyń: jeszcze zachmurzenie zmienne z zanikającemi deszczami i skłonnością do burz. Nieco cieplej. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Pozostałe dzielnice: dość pogodnie, rankiem miejscami mgły. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza,

Gwałtowny spadek waluty włoskiej

Rzym. 23. 7. PAT. Jak już donoszono, uchylony został przepis, nakazujący, aby obieg banknotów był pokryty conajmniej w 40 procentach złotem. Doniosłe to posunięcie ma mieć charakter tymczasowy. Włoski minister finansów oświadczył przedstawicielowi Agencji Havasa, iż ustawa o zawieszeniu przepisu o 40-procentowem pokryciu okazała się konieczną dla umożliwienia wykonania wypłat wobec zagranicy.

Płatności te nagromadziły się w ciągu ostatnich miesięcy. Minister dodał, że kraj musi się poddać najsurowszej dyscyplinie, o ile chodzi o wymianę zagraniczną, ażeby powrót do conajmniej 40-procentowego pokrycia mógł nastąpić stosunkowo w prędkim czasie

W związku z wzmożonemi wydatkami czynionemi ostatnio przez Włochy, nie wykluczone jest oczywiście mimo ostrych ograniczeń dewizowych — dalsze kurczenie się zapasu pokrycia. Tymczasem posunięcie finansowe rządu włoskiego z dnia 22 b. m. wywołało zagranicą gwałtowny spadek dewizy która zresztą — jak wiadomo — ostatnio była już zdeprecjonowana o kilka procent. Notowania dewizy włoskiej w dniu 23 bm. wykazują na wszystkich giełdach dalszy spadek o parę procent. Narazie trudno jeszcze powiedzieć, czy spadek ten będzie mógł być powetowany czy nawet poprostu zatrzymany

Kronika łódzka

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW

Łódź, 24. 7. G. Chasydzi cadyka z Aleksandrowa, t. zw. niezależni, folkiści i rewizjoniści zawiązali komisję porozumiewawczą, celem zebrania podpisów na wprowadzenie delegatów swoich do kolegjów wyborczych. Jak wiadomo, podpisy tego rodzaju muszą być rejentalnie poświadczone i opłacone po 10 groszy od podpisu i na jednego delegata musi być zebranych 500 podpisów.

* * *

Łódź, 24. 7. G. W dniu jutrzejszym w szeregu łódzkich organizacyj odbędą się zebrania wyborcze delegatów do trzech zgromadzeń okręgowych na terenie Łodzi, którzy zajmą się ustaleniem list kandydatów na posłów. Dotyczy to przedewszystkiem organizacyj robotniczych i pracowniczych. Pozostałe instytucje wybiorą delegatów 30 i 31 lipca.

ŚMIAŁY NAPAD NA INKASENTA

Łódź, 24. 7. G. Zygmunt Olejniczak, inkasent kartelu producentów przedzy czesankowej przybył dziś w południe do znanej firmy I. A. Pikielny po inkaso. Po opuszczeniu sklepu został on napadnięty przez dwóch osobników, z których jeden sypnął mu piaskiem w oczy a drugi kopnął w brzuch i porwał teczkę zawierającą ponad 1200 zł. i weksle. Sprawcy zbiegli.

* * *

Łódź, 24. 7. G. W firmie braci Tuczewskich w Zduńskiej Woli trwa już dwa tygodnie strajk i okupacja fabryki na tle niewykonania umowy zbiorowej przez zarząd firmy. Juro w inspektoracie pracy odbędzie się w tej sprawie rozprawa krna. Wczoraj został aresztowany pracownik administracyjny tej firmy Walfisz, który postawił w wątpliwość skuteczność interwencji władz w sprawie likwidacji zatargu.

* * *

Łódź, 24. 7. G. Właściciel szkoły prywatnej przy ul. Piotrkowskiej 18 został skazany na 3 miesiące bezwzględnego aresztu za niewypłacanie pensyj 12 nauczycielom i trzem woźnym.

* * *

Łódź, 24. 7. G. W czwartek odbędzie się odczyt dyr. Hindesa p. t.: „Frontem do konstruktywnego sjonizmu".

* * *

Łódź, 24. 7. G. W zakładach firmy Gentleman robotnicy przebywają nadal na terenie fabryki. Pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu już nie są więcej prowadzone, ponieważ cały zarząd fabryki udał się zagranicę i nikt z przebywających w Łodzi przedstwicieli firmy nie posiada pełnomocnictwa do pertraktacyj. Pracownicy umysłowi firmy zostali już przez robotników dopuszczeni do pracy w biurach fabryki.

* * *

Łódź. 24. 7. G. W Teatrze Miejskim występuje Sefan Jaracz wraz ze zespołem teatru „Ateneum" w wsztuce „Chory z urojenia". Występy te cieszą się wielkiem powodzeniem, toteż Jaracz przedłużył swój pobyt w Łodzi do soboty, wystawiając w czwartek i piątek sztukę p. t. „Pan Brotonneau".

Ulgowe paszporty do Austrji

Warszawa. 23. 7. (Sin.) Biura podróży otrzymały nowe wyjaśnienia w sprawie wydawania ulgowych paszportów do Austrji. Wyjazdy do Austrji nie podlegają żadnym ograniczeniom. Osobom, udającyl się do Austrji na okres niedłuższy niż 5 tygodni wydawane będą przez władze administracyjne paszporty ulgowe w cenie 80 złotych. Ulgowe paszporty wielokrotne będą przez władze wydawane po uprzedniem zbadaniu potrzeby wyjazdu. Paszporty zbiorowe dla wycieczek kilkudniowych do Austrji są bezpłatne, pobierane jest jedynie pięć złotych tytułem opłat stemplowych.

Na grzbiecie słonia przez Alpy

Turyn, 23. 7. PAT. Pisarz amerykański Hally Burton, który śladem Hannibala przebywa Alpy na grzbiecie słonia, przerwał swą podróż spowodu braku niektórych dokumentów, potrzebnych dla przekroczenia granicy włoskiej. Spodziewa się on kontynuować podróż w dniu dzisiejszym. Słoń znosi podróż dobrze.

KRONIKA PRZEMYSKA

Sukces ogólnych sjonistów, którzy zdobyli w Przemyślu imponującą liczbę 1855 głosów, a więc drugą skolei cyfrę po Lwowie, uzyskał wielki rozgłos w całej wschodniej Małopolsce. Należy podkreślić, że Przemyśl uchodził do niedawna, za twirdzę lewicy sjonistycznej.

Jak donieśliśmy, toczyła się w sobotę 20 bm. w Sądzie Okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciw 10 komunistom, skazanym już w procesie o działalność antypaństwową. Obecnie odpowiadają oni za wznoszenie okrzyków antypaństwowych na sali sądowej, oraz o oskarżanie tutejszej policji o zamordowanie w aresztach policyjnych bp. Adolfa Koepla, który jak wiadomo popełnił samobójstwo przez powieszenie w celi aresztanckiej. Oskarżona Rachela Kleiner. zeznaje podobnie jak jak na poprzedniej rozprawie w języku ukraińskim i za demonstracyjne zachowanie się została usunięta z sali. Ten sam los spodkał oskarżonego Weinberga. Zgodnie z wnioskiem prokuratora odroczono rozprawę, celem przeprowadzenia dowodów na stwierdzenie, iż bp. Koeppel istotnie popełnił samobójstwo. Przy tej sposobności wyjaśni się w sposób autorytatywny zagadka śmierci Koepla, która przed rokiem zaprzątnęła uwagę tutejszej opinji. Rosprawę prowadzi s. o. Rzeszutko, oskarża prok. mgr. Pilaciński, bronią adw. Dr. Grossfeld i Dr. Tannenbaum.

W niedzielę, 21 bm. jako w rocznicę Kaf Tamuz odbyło się w Nowej Synagodze, staraniem tut. Organizacji Sjonistycznej Uroczyste nabożeństwo żałobne. Uroczystość miała imponujący przebieg. Tego dnia wieczorem urządziła młodzież ogólno-sjońska uroczystą Akademję żałobną w sali Kahału ku czci Herzla i Bialika

Wacker (Wiedeń) rozegra we środę 24 bm spodkanie z tutejszą Polonją. Publiczność sportowa, pamiętna emocyj z niedawnego występu Admiry w Przemyślu, przyjęli fakt sprowadzenia znakomitej drużyny wiedeńskiej z prawdziwem zadowoleniem.

III. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika“

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2 tygodniowy bezpłatny pobyt do Krynicy, Muszyny i Zakopanego

Wobec wielkiego zainteresowania konkursami letniemi „Nowego Dziennika“, stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach:

1. W pensjonacie „Palace“ w Zakopanem
2. W pensjonacie „Podhale“ w Krynicy
3. W pensjonacie „Bristol“ w Muszynie
4. W pensjonacie „Hanka“ w Muszynie

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym III. Konkursie letnim są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od dnia 25 lipca b. r. Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać pod adresem „Nowy Dziennik“ (III Konkurs letni) Kraków, Orzeszkowej L. 7. Zwracamy uwagę, że nie należy przesyłać pojedyńczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym powyżej adresem i we wspomnianym terminie. Dwa ostatnie kupony należy wypełnić w odnośnych rubrykach.

Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE w budynku „Nowego Dziennika“. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i po świętach

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.